Nr. 115 Czwartek 22 czerwca (5 lipca) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na 2-gie półrocze i kwartał III-ci.

KALENDARZ.

22 (5) Czwart. — Paulina B. W., Flawiusza.
23 (6) Piątek — † Agrypiny P. M., Zenona
24 (7) Sobota — Narodzenie św. Jana.
25 (8) Niedziela— Prospera B. W., Adalberta.
26 (9) Poniedz. — Jana i Pawła M. M.
27 (10) Wtorek — Władysława Kr. W.
28 (11) Środa — † Wigilja. Leona W.

Wschód słońca o godz. 3 m. 54.
Zachód słońca o g. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 19.
Ubyło dnia godzin 0 m. 9.

Wschód księżyca o g. 8 m. 41 w.
Zachód księżyca o g. 4 m. 16 r.
Dnia 23 Pełnia o g. 6 m. 2 r.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo operowe artystów. Dziś: „Violetta“ op. Verdi'ego.

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana. Dziś benefis głównego koncertmistrza A. Berglera, początek o g. 8-ej wiecz.

Château des Fleurs. Dziś: „Dama od Maksyma“ operetka w 4-ch aktach.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Przegląd polityczny.

(Interwencya Niemiec i Austryi w Rosyi. — Ruch wszechniemiecki.—Podróż cesarza Franciszka-Józefa do Czech.— Mowa Franco-Steina w delegacyach.— Fabianie w Anglii.— Program pracy społecznej.

Obiega obecnie w prasie europejskiej sensacyjna pogłoska, jakoby na granicy austryacko-rosyjskiej i niemiecko-rosyjskiej gromadzone były wojska, w oczekiwaniu ważnych wypadków w Rosyi. „Berliner Tageblatt“, który za każdą sensacyą goni, puścił tę pogłoskę z tym dodatkiem w świat, że porozumienie między Niemcami a Austryą, co do zachowania się na wypadek wzrostu rewolucyi w Rosyi, nastąpiło w czasie odwiedzin cesarza Wilhelna II w Schönnbrunie i jakoby tam miały zapaść ostateczne decyzye co do interwencyi na rzecz rządu rosyjskiego wojsk austryacko-niemieckich. Nie po raz pierwszy pojawia się dziś taka pogłoska w Berlinie, przypominamy alarmy listopadowe, kiedy to w Warszawie całkiem na seryo pisano: „Prusacy idą“ i tym podobne sensacyjne pogłoski. Oczywiście, dziś nikt przewidzieć nie potrafi, jaki obrót wezmą wypadki w Rosyi i jak *w przyszłości* wpłyną na zachowanie się Niemiec wobec granic Królestwa Polskiego i Litwy, a Austryi wobec Wołynia i Podola; dziś faktem jest jednakże, który z całym naciskiem stwierdzić należy, że ani w sferach delegacyi wspólnych, w Wiedniu obradujących, ani w kołach politycznych w Galicyi, o jakimkolwiek zamiarze interwencyi ze strony Austryi nic nie wiadomo. Zmiany w rozmieszczeniu wojsk następują często w jesieni i w tym roku w Galicyi, po manewrach we wrześniu, dokonane zostaną, wszakże nie będzie to ani powiększeniem garnizonów na granicy Królestwa Polskiego, lub prowincyi południowo-ruskich, ani tem mniej jakimkolwiek ruchem interwencyjnym na północo-wschodzie. Wiadomość berlińskiego dziennika odeprzeć należy, jako plotkę, obliczoną na sensacyę i naiwność czytelników.

*
* *

Cesarz Franciszek-Józef ukończył podróż inspekcyjną do Czech północnych, gdzie wśród gór olbrzymich, niedaleko od granicy saskiej, mieszkają zwartą masą Niemcy. Stolicą Niemców czeskich jest wielkie, fabryczne miasto, Reichenberg, w którym oddawna uścieliła sobie gniazdo prusofilstwa ta część Niemców austryackich, którzy otwarcie dążą do połączenia się z państwem niemieckiem i głośno wypowiadają wiarę dynastyi habsburskiej, nie robiąc z tego tajemnicy, że są zwolennikami Hohenzolern'ów. Cesarz Franciszek Józef chciał przez nawiązanie osobistych stosunków wpłynąć na podniesienie idei austryackiej u Niemców czeskich, a rząd przygotował mu szereg potemkinowskich dekoracyi i tym sposobem wywoływał złudzenie, że północne Czechy nie są jeszcze tak sprusaczone, jakby się po głosach posłów tamtejszych zdawać było mogło.

Wszakże wszelkie te usiłowania, mimo pozorów lojalności tymczasowej, prysnęły pod wpływem mowy wypowiedzianej przez posła ziemi chebskiej czyli Egrelandu, p. Franko-Steina, w austryackiej delegacyi w d. 27 czerwca r. b. Poseł wszechniemiecki wyraził oburzenie z powodu zdjęcia flag pruskich czarno-czerwono-złotych w miastach niemieckich, przez które cesarz austryacki przybywał i zastąpienia ich nienawistną Niemcom flagą czarno-żółtą austryacką. W mieście Gablonz zdjęto nawet napisy placu Bismarcka, aby nie razić cesarza Fr. Józefa. Wobec tego poseł Stein oświadczył, że było to hańbą dla Niemców, którzy dążą otwarcie do połączenia z wielkiem państwem niemieckiem i nic nie chcą słyszeć o Austryi i jej monarsze, a Bismarcka uważają za bohatera narodowego. Poseł Stein mówił: jesteśmy wszechniemcami i chcemy się odłączyć od Austryi. Urządziliśmy u siebie wielki ruch przeciw Austryi i przeciw Kościołowi katolickiemu, jesteśmy twórcami ruchu *Los von Rom*, precz od

Bez maski.

— Dla czego idziecie wstecz?...

— To kłamstwo. Nie uznajemy tylko frazesu, a frazes nie jest postępem.

...Zmurszałe przeżytki każdemu z nas leżą na piersi i dławią, męczą, narzucają życiu cechy agonii długotrwałej, wyrywają z duszy wiarę w słońce, miliony jestestw ludzkich pozbawiają prawa kochać radość istnienia i nienawidzieć ciemność, ból i cierpienie.

...Wyzbyć się, odetchnąć...

...Ale natomiast odnowić, zbudować, stworzyć.

...Wandalizm nie jest rewolucyą.

...Rewolucya nie może być gaskonadą.

— Pan chciałby robić „rewolucyę“ w rękawiczkach?

— Nie, panie.

...Lecz moim zdaniem nie wolno jest ani na chwilę wypuszczać z rąk busoli i nie wolno tracić z oczu ostatecznego celu, aby nie zatonąć w anarchii, aby bezład i zbyteczna gorliwość burzycieli nie zasypała źródeł życia, nie zamieniła, zrywające się ku wolności ofiary, w tępych bojowników mordu i zniszczenia.

— Panie! refleksya zabija poświęcenie. Muszą być tacy, którzy myślą w czynach.

— Tak...

...Ale muszą być i tacy, których czyn wyraża się w chłodnej jak stal myśli — kierowniczej.

...Tacy, którzy stojąc poza obrębem bezpośredniej walki, w odpowiedniej chwili wołają — baczność!

...I inni, którzy kodyfikują wytwory rewolucyjnej myśli i obmyślają na trzeźwo reguły przyszłego porządku.

...Pomieszanie ról burzycieli i twórców przy braku genialnego wyczuwania życia stwarza — chaos. A ja w dzisiejszej Rosyi geniuszów nie dostrzegam.

...Rozognieni walką bojownicy w roli prawodawców, zmęczonego bezładem i tonącego w anarchii państwa, nie budzą we mnie zaufania nie dla tego, aby to uczucie, które miliony ludu zerwało do walki było mylnem...

...O nie!...

...Lecz ta walka pomniejszyła kąt ich widzenia, zasłaniając bólem i potrzebami chwili, szersze widnokręgi przyszłości.

— Więc pan potępia Izbę?...

— Nie, panie.

...Ja sądzę, że dzisiejsza Izba Państwowa jest jeszcze w fazie stwarzania się. Nie ulega kwestyi, że dziś poważną jej pracę obezwładnia trybuna, a trybunę zabija frazes.

...Nie tylko poszczególne partye, lecz i poszczególni działacze przelicytowują się wzajem, to też naprózno szukalibyśmy w ich mowach poważnych zasad i rzetelnie naukowych podstaw. Izba nie stała się jeszcze prawodawczym parlamentem, ona wciąż jest placówką bojową, barykadą, przednią strażą armii, która walczy o wolność. Politycy izbowi mają charakter agitatorów, którzy grają na zwyżkę i nauczycieli, którzy kraj kształcą w rewolucyi.

...Nie ulega kwestyi, że te początki się zmienią i nie ulega kwestyi, że te początki musiały i powinny być takiemi. Ale one są i liczyć się z niemi musimy. Zanim bojowa Izba zmieni się w prawodawcze zgromadzenie, mamy przed sobą okres jej obecny, a ten jest — dalszym ciągiem pożądanej i koniecznej walki o wolność.

...Łamanie, walka, olbrzymie słowa, które w ramkach rzeczywistości pomieścić się nie dadzą, przecenianie sił własnych i przecenianie narodowego geniusza Rosyi stanowią główną cechę dzisiejszej reprezentacyi rosyjskiego ludu.

...Stąd kwestya agrarna stała się tam wyłącznie kwestyą wywłaszczenia, kwestyę autonomii zabijają centralistyczne zakusy naiwnych monomanów nacyonalizacyi ziemi, kwestya żydowska pozostaje dotąd wyłącznie orężem walki z rządem, kwestya oświaty ani razu nie zatrwożyła spokoju Izby.

...Pan Aładjin mówi...

...Pan Winawer mówi.

...Pan Rodiczew mówi.

...Z trybuny sypią się efekty, lecz ścisłej prawodawczej pracy dotychczas niema, ani jedna kwestya, wyjąwszy żądania amnestyi i zniesienia kary śmierci, nie wyszła z ramek — frazesu.

— A kwestya agrarna?...

— Właśnie kwestya agrarna. Rosyjskie projekty reformy agrarnej tak się mają do życia, jak socyalno-demokratyczna frakcya obecnej Izby do wykształconej i życiowo wyrobionej socyalnej demokracyi Zachodu. Frakcya powyższa składa się wyłącznie z Gruzinów, ludzi, których mózgi przepełnione są teoretycznym marksizmem, ludzi, którzy u siebie, w domu, odegrywali rolę zwykłych demagogów, rozkrywających naiwne umysły i dusze swoich rodaków, dla których wreszcie istota przeciwieństw klasowych i walki socyalno-ekonomicznej pozostawała dotychczas obcą. Tak samo poniekąd rzecz się ma z kwestyą agrarną. Rozstrzygnąć ją pragną analfabeci rolni, którzy rolnictwo zmienili w rabunek gruntów, których ojczyzną jest kraj bajecznie żyznej ziemi, bajecznie potężnych głodów i absolutnego braku oświaty ludowej.

...To też ta, że tak powiem rewolucyjna dorywczość i sławetne «niczewo»! rosyjskich działaczy stworzyły przedewszystkiem dziwny, nie dopasowany do potrzeb i państwa, jako całości i proletaryatu, jako klasy, szkielet reformy agrarnej...

— Pan nie uznajesz potrzeb ludu!... Pan nie uwzględniasz tego głodu ziemi, który wstrząsa milionami wynędzniałych jestestw człowieczych!...

— Nie, panie. Pan się myli.

...Ja tylko nieuznaję, aby reformy w projektowanej ich postaci mogły te potrzeby zaspokoić i wogóle nie wierzę, aby projekt w dzisiejszej jego szacie mógł się urzeczywistnić.

— Pan wywłaszczania się lęka, agraryusz przez pana mówi.

— Zarzut niesłuszny...

...Ja wcale nie podkreślam sprawiedliwości lub niesprawiedliwości zasady wywłaszczenia.

...Bywają chwile, kiedy wolność osobista przed krwawym majestatem bólu i niedoli wykwita ofiarą dobrowolną, bywają chwile, kiedy taka ofiara staje się nieprzepartą potrzebą ducha i świadczy o jego godności i potędze.

...Samozaparcie się nie jest cnotą niewolnika.

...Dusza szczodra jest przedewszystkiem duszą wolną, o ile wyzbyła się pychy, o ile kieruje się rozumem i miłością.

...A więc nie agraryuszowstwo i nie obawa wywłaszczeń!

...Ideał powszechnego szczęścia zabija wiele straszydeł, zbudowanych ciemną pracą egoizmu.

...Ale musi być szczęście.

...I to szczęście nie może się wyłamać z zasady powszechności.

...Reforma, która uwzględnia tylko potrzeby «chłopa», jest reformą przedewszystkiem nie logiczną i wsteczną.

Reforma, która uwzględnia potrzeby tylko wielkorosyjskiego «chłopa», jest przejawem anty-wolnościowego despotyzmu.

...Reforma, która jest narzędziem współzawodniczej walki stronnictw, jest reformą niebezpieczną.

...Reforma, która nawet wśród rolnych nędzarzy zostawia zapomnianych, jest reformą niesprawiedliwą...

— Któż są ci zapomniani?...

— Oficyaliści rolni, łaskawy panie.

*
* *

Korespondent «Rieczi», p. Klimkow, zobaczywszy na ulicach Warszawy, zabitego przez patrol robotnika, z uczuciem grozy pyta.

— «Więc za cóż, za co oni go zabili?

— Za co?...».

Ci «oni» to młody, przerzucony o dziesiątki tysięcy wiorst poza ojczysty kołowrót żołnierz rosyjski, to dobroduszny, często serdeczny i uczciwy Permiak lub Riazańczyk, z głębokich kątów, zaledwie piśmienny...

On nie «zabija»...

On pełni służbę.

Gdyby mu rozkazano—idź i zamorduj Iwana lub Pawła, żachnąłby się i możeby nie posłuchał.

Ale jemu powiadają—idź pełnić obowiązek; masz przy sobie karabin, z którego w razie potrzeby strzelaj wzdłuż ulic; na ulicach są buntownicy, a w twoim ręku jest władza...

Więc młody Permiak, lub Twerzanin idzie i pełni «służbę»...

W razie «potrzeby» on strzela wzdłuż ulic, a na ulicach jest ludno, więc czasem robotnik umiera, czasem kobieta, czasem dziecko padnie...

On czyni to bez gniewu, bez nienawiści...

On morduje, nie będąc zbrodniarzem.

Bardzo długie i bardzo ciemne wieki pracowały na to, by stworzyć tę chwilę, w której on chwyta za cyngiel broni, skierowanej wzdłuż ulic nieznanego i obcego mu miasta...

Zbrodnię spełniła nie on, zbrodnię spełniła «jego służba»...

Jeżeli po powrocie do rodzinnej wioski, szarża «uśmierzającej» kawaleryi zmiażdży mu brata, lub zadepcze matkę, ten strzelec ulic warszawskich stanie nad drogiemi zwłokami i będzie wołał.

— Zbójcy!

I będzie pytał:

— Za co?...

— *Hospodi*, zaco?!...

Edward-Marya.

Rzymu, gdyż w naszem mniemaniu katolicyzm Niemcom więcej szkodzi, niż niebezpieczeństwo słowiańskie. Dla Niemców austryackich ruch *Los von Rom* nie jest ruchem religijnym, lecz narodowym. Został umyślnie w tym celu wszczęty, aby przygotować połączenie Niemców austryackich z państwem niemieckiem. Czy nam się to zaraz uda, nie wiemy. Ale musimy przygotowywać to połączenie przez odsunięcie młodszych generacyi od Kościoła katolickiego i tym sposobem przygotowywać przyszłe połączenie narodowe Niemców. Złudzeniem jest przypuszczać, że Austrya utrzymać się może, utopią jest ojczyzna od Brodów do Trydentu. Jesteśmy przeświadczeni, że przyszła generacya dożyje tej chwili radosnej, kiedy wszyscy Niemcy połączeni zostaną pod berłem wielkich Hohenzollernów, że wielki cesarz, Wilhelm II, lub jego następca, nie zapomni o ślubach, które złożył, wstępując na tron, i stanie się pomnożycielem państwa niemieckiego.

Wprawdzie prezydent delegacyi austryackiej udzielił p. Franko-Steinowi nagany, z powodu tej otwarcie wypowiedzianej zdrady stanu — wszakże to w niczem nie zmienia istoty anty-austryackiego i anty-dynastycznego ruchu niemieckiego w Austryi.

I do takich to Niemców pielgrzymował cesarz Franciszek Józef do Reichenbergu i nakłaniał ich, aby porozumieli się z Czechami i w zgodzie pracowali dla dobra Austryi.

Zaiste, krwawą ironią na te iluzye sędziwego monarchy była mowa delegacyjna Steina.

I w takiem to państwie mówi się o konsolidacyi i polityce przyszłości, gdzie się wszystko rozprzęga, rozlatuje i rozłazi. Niema uczciwego polityka w Austryi, któryby nie przewidywał nieuniknionej chwili upadku Austryi.

* * *

W Anglii istnieje od lat kilkunastu stowarzyszenie inteligentnych ludzi, pracujących nad utrzymaniem pokoju społecznego i dążących do sprawiedliwości społecznej, znane pod imieniem *Fabianów*. Stowarzyszenie to wielce się przyczyniło do pokojowego załatwienia kwestyi społecznej w Anglii. Należą doń ludzie zamożni i inteligentni, którzy z całą ofiarnością poświęcają swe środki i swą umiejętność dla celów polityki społecznej.

Fabiani wpływają na rząd i na parlament przez opinię publiczną, na którą oddziaływują przez książki, odczyty, pisma ulotne i broszury już od szeregu lat wychodzące. Fabiani biorą inicyatywę w sprawach reformy społecznej, przedkładają wnioski i wypracowywują projekty do ustaw. Obecnie wydali Fabiani nowe dzieło popularne p. t. socyalizm i polityka robotnicza (*Socialism and labour policy*).

Fabiani, wśród których pierwsze miejsce zajmują tacy uczeni, jak Schaw i oboje małżonkowie Webb zajmą kiedyś w historyi emancypacyi angielskiego stanu robotniczego takie miejsca, jak Stuart Mill, James Mill lub Bentham zajmują w obec ruchu demokratycznego burżuazyi angielskiej. W najnowszej książce Fabiani zajmują się programem czynnej polityki społecznej w Anglii.

Fakt, że w parlamencie angielskim zasiada 29 reprezentantów robotników, jest ważnym politycznym objawem w życiu społecznem Anglii. Od inicyatywy ustawodawczej, jaką ci reprezentanci robotników, a nie socyaliści, w parlamencie angielskim rozpoczną, zależy późniejszy rozwój społeczny stronnictwa robotniczego w Anglii. Fabianie doradzają, aby reprezentanci robotników nie szli śladem socyalnej demokracyi niemieckiej i nie ograniczali się tylko do krytyki i negacyi, lecz wskazują nowej partyi robotniczej pracę pozytywną. Jako najbliższe cele czynnej polityki robotniczej wskazuje książka Fabianów na reformę finansów Anglii w duchu demokracyi społecznej.

Przedewszystkiem zalecają reformę istniejącego w Anglii podatku osobisto-dochodowego przez podwyższenie skali progresywnej.

Dochody osobiste z pracy do 5,000 funtów rocznie, winny płacić 4 $^1/_4$ $^0/_0$, powyżej 5,000 funtów dochody osobiste z pracy powinny płacić już 8 $^3/_4$ $^0/_0$. Natomiast dochody niezarobione osobiście, a więc z gruntów, kapitałów, domów, fabryk odziedziczonych, powinny być opodatkowane wedle wyższej skali, a te do 5,000 funtów winny płacić 8$^3/_4$ $^0/_0$, powyżej 5,000 funtów winny płacić 12 $^1/_2$ $^0/_0$. Według statystyki r. 1903/4 podatek osobisto-dochodowy, według tych skal płacony, przyniósłby Anglii 30$^3/_4$ milionów funtów, czyli dwa razy więcej, niż przynosi dotychczasowy podatek osobisto-dochodowy. W tym kierunku rozpoczynają swą agitacyę Fabiani na opinię publiczną Anglii.

W.

Izba Państwowa.

List otwarty Maksyma Kowalewskiego do ministra spraw wewnętrznych, Stołypina. W ostatnim numerze gaz. „Strana“ znajdujemy następujący list otwarty posła Maksyma Kowalewskiego do ministra spraw wewnętrznych, Stołypina.

„Szanowny Panie Piotrze, synu Arkadyusza!

Na posiedzeniu z dnia 21 czerwca raczyłeś pan wzmiankować w odpowiedzi na skierowaną do pana interpelacyę w sprawie Antoniego Szczerbaka, że rozkazałeś pan sprawę rzeczoną zawiesić, przyczem dodałeś pan: „Sprawa ta jest umorzona“.

Jednakże w cztery dni potem, to jest dnia 25 czerwca, otrzymałem od p. Szczerbaka telegram następujący: „Kaucya wymagana wniesiona. Władze sądowe uwolniły mnie. Kto obecnie ma prawo trzymać mnie w odosobnionej celi? Już drugi rok się męczę“.

Tego samego dnia p. Szczerbak przysłał mi drugi telegram tej treści: „Pomimo zupełnego uwolnienia mnie przez władze sądowe i zaświadczenia przed Dumą ministrów: Stołypina i Szczegłowitowa o zniesieniu względem mnie „ochrony“, generał gubernator charkowski zsyła mnie do gubernii wołogodzkiej“.

Dnia 28 czerwca zawiadomiony zostałem przez krewną p. Szczerbaka, p. Gwoździewową, że wbrew oświadczeniom, poczynionym przez pana w Izbie, Szczerbak zesłany został w porządku etapowym do gub. wołogodzkiej, o czem zawiadomił drogą telegraficzną redakcyę gaz. „Nasza Żiźń“. P. Gwoździewowa pisze do mnie z tego powodu: „Zwracam się do pana z prośbą o zwrócenie uwagi Izby Państwowej na tę nową niesprawiedliwość i domaganie się cofnięcia Szczerbaka z zesłania. Zdrowie jego w okresie rocznego pobytu w więzieniu bardzo podupadło i podróż „etapem“ do Wołogdy może być dla niego zabójczą“.

Uważam za swój obowiązek, zanim wystąpię przed Izbą, zawiadomić pana o tem wszystkiem. Mam nadzieję, że pan spełni obietnicę, daną przez siebie w Izbie i wypuści Szczerbaka na wolność.

Proszę przyjąć wyrazy mego zupełnego poważania.

M. Kowalewskij“.

Komisya żywnościowa. Wyznaczona przez Izbę komisya w sprawie pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem, postanowiła zwrócić się telegraficznie do wszystkich ziemstw z żądaniem nadesłania szczegółowych informacyi o stanie zbóż i widokach zbiorów. Prócz tego komisya żąda dostarczenia w możliwie jak najkrótszym czasie wiadomości o stanie zapasów zboża i funduszów. żywnościowych, jako też określenia rozmiarów niezbędnej pomocy w ziarnie i paszy. Wszystkie te dane powinny być nadesłane wprost do Izby.

Rezolucya wiecu żołnierzy. „Riecz“ donosi, że Izba otrzymała z Odesy rezolucyę wiecu żołnierzy. Żądają oni, aby Izba wysłała do wszystkich pułków swych komisarzów, którzy zbadaliby dokładnie położenie ekonomiczne żołnierzy i wszystkie bezprawia zwierzchności. Wysyłając tę rezolucyę do „Grupy pracy“, żołnierze jednocześnie zawiadomili Grupę, że poprą Izbę we wszystkich jej żądaniach demokratycznych.

Telegram „Zw. prawdz. Rosyan“. Rada „Związku prawdziwych Rosyan“ wysłała do ministra spraw wewnętrznych, Stołypina, telegram następujący:

„Wasza Ekscelencyo! Dwukrotnie odpowiedziałeś Pan z godnością na bezczelne wystąpienie członków Izby, uważających się za przedstawicieli narodu. Rada „Wszechrosyjskiego Związku prawdziwych Rosyan“, w którego skład wchodzi przeszło 100 partyi monarchicznych, wyraża Waszej Ekscelencyi swą wdzięczność i podkreśla swą niezłomną wiarę, iż Pan, jako przedstawiciel surowej i twórczej władzy państwowej, będzie i nadal wiernym sługą naszego Samowładnego i nieograniczonego w prawach swych pomazańca Bożego, oraz ludu rosyjskiego“.

Projekt prawodawstwa robotniczego. W ministerstwie handlu jest już na ukończeniu projekt nowego prawodawstwa robotniczego. Projekt ten w jesieni zostanie złożony Izbie. Pierwotne projekty ministerstwa uległy zmianie i zostały zredagowane na nowo.

Varia. Jak donosi „Nasza Żiźń“, w kuluarach Izby w piątek krążyły pogłoski, że z powodu nieporozumień między Trepowem a Goremykinem, ten ostatni ustępuje z zajmowanego stanowiska, a na jego miejsce premierem będzie mianowany obecny minister spraw wewnętrznych, Stołypin.

Dzienniki petersburskie dowiadują się, że w naradach w Peterhofie w ostatnich czasach bardzo czynny udział brali hr. Ignatiew i Pobiedonoscew.

W piątek komisya, badająca nielegalne postępowanie przedstawicieli władz, przedstawi Izbie sprawę stanu wojennego w Królestwie Polskiem. Referentem będzie Szolp, kadet, b. sędzia wojenny.

Na sobotniem zebraniu autonomistów postanowiono zgromadzić materyał, dotyczący istniejących ograniczeń narodowości i oddać do komisyi w Izbie, zajmującej się sprawą równouprawnienia. Przedstawiciele każdej narodowości powinni opracować dotyczące ich ograniczenia.

Projekty, opracowanych przez Izbę praw: o swobodzie sumienia, oraz o zebraniach i związkach, jak mówią, znalazły w ministeryum całkowite poparcie.

Z Rady Państwa. Ogólne zebranie centrum Rady Państwa, po oświadczeniach Awdakowa, Gorczakowa, Rodzienki, Wojniłłowicza, hr. Ołufjewa, Ałaszowa, bar. Korfa, Korwin - Milewskiego, Jermołowa i Tagancewa, powzięło rezolucyę następującą:

„W interesach państwa i narodu całego Izba Państwa przystąpić winna do pracy państwowej w tych kwestyach, które poruszone zostały przez Izbę. Polecić należy biurowi centrum opracowanie na podstawie rezolucyi tej odpowiednich wniosków w sprawach, które poruszone być winny w Radzie Państwa, oraz przyjęcie do członków centrum oświadczeń w sprawach, które, zdaniem ich, poruszone być winny na posiedzeniu. Wnioski te przedstawione być mają na ogólne zebranie centrum“.

Opracowana przez biuro centrum Rady Państwa interpelacya do rządu wskazuje niebezpieczeństwo położenia wewnętrznego, które się ciągle pogarsza. Kraj, wpędzony w anarchię, ubożeje, pozbawiony prawidłowej szkoły — dziczeje. Ogólne plany i zamiary rządu są nieznane. Kroków stanowczych dla stłumienia rozruchów i przywrócenia dobrobytu nie widać.

Radzie Państwa przyznany został nadzór nad działalnością ministrów. Rada popełni wielki błąd wobec tronu i ojczyzny, jeżeli obowiązku swego nie spełni. W działalności ministrów widzi Rada wykroczenia przeciwko obowiązkom i nielegalność w wysokim stopniu. Stosuje się to zwłaszcza do ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, komunikacyi, handlu i oświaty.

Sfery dworskie wyraziły życzenie, aby Rada Państwa jak najprędzej przystąpiła do zajęć, ponieważ zachodzą obawy, że Izba, pod wpływem nowych posłów i żądań ludności, zejdzie z zajętego dotychczas stanowiska.

W sprawie oficyalistów rolnych.

Dowiadujemy się, iż na ostatniem posiedzeniu humańsko-lipowieckiego Tow. rolniczego zapadła uchwała zajęcia się losem oficyalistów rolnych. W tym celu wybraną została specyalna komisya, mająca za zadanie:

1) Zorganizowanie zjazdu oficyalistów rolnych dla omówienia kwestyi ich bytu i zaspokojenia potrzeb tej kategoryi pracowników.

2) Ułatwienie stałej organizacyi pracowników rolnych przy współudziale Towarzystwa rolniczego. Na pierwszem posiedzeniu komisya postanowiła omówić tę kwestyę i opracować odpowiedni projekt przy współudziale osób bliżej zainteresowanych, lub współczujących tej sprawie.

Otóż komisya zwołuje posiedzenie na 8 lipca t. r. o godzinie 4 po południu w Humaniu, w sali humańskiego Tow. Wzajemnego Kredytu, i uprasza wszystkich interesujących się sprawą bytu oficyalistów rolnych, lub mających związek z rolnictwem, o przybycie na posiedzenie komisyi w wyżej oznaczonym terminie.

Sprawy polskie.

(Otwarcie sokolni warszawskiej).

*** W niedzielę, punktualnie o godz. 1 w południe, w obecności tłumu, dochodzącego do 20,000 zaproszonych gości, odbyła się świetna uroczystość otwarcia głównej Sokolni na placu wystaw rolniczych Warszawy. Udekorowane trybuny zajęli delegaci „Sokołów“, przybyli z różnych stron na wczorajszą uroczystość. Pomiędzy zaproszonymi gośćmi był J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, który z zajęciem śledził cały przebieg uroczystości.

Punktualnie o godz. 1 wyruszyły plutony „Sokołów“ na boisko. Po zajęciu wyznaczonych miejsc przez szeregi „Sokołów“, prezes nowego zgromadzenia gimnastycznego, p. Starzyński, powitał zebranych gromkiem: „Czołem!“. Po odczytaniu aktu otwarcia stowarzyszenia i mowie powitalnej, prezes otworzył klatkę, z której wyleciał sokół i poszybował w przestworza wolny i swobodny. W tejże chwili ozwały się dźwięki orkiestry i na 16 masztach, ustawionych na boisku, podniesiono 16 chorągwi, które zebrane tłumy powitały głośnym, radosnym okrzykiem, a gdy następnie chorążowie wnieśli sztandar Sokołów, wszyscy obecni odkryli głowy.

Rozpoczął się pochód 4 gniazd sokolich, w którym przyjęło udział kilkuset „druhów“ maszerujących równo i karnie. Po defiladzie na mównicę wchodzili kolejno pp.: Popowski, wiceprezes Towarzystwa wioślarskiego pan Kobyłecki, druh p. Antoni Piotrowski, delegat sokołów wileńskich, p. Gustaw Piotrowski, petesrburskich p. Biegański, kijowskich p. Jan Przeździecki i w imieniu straży ogniowej z Puław dr Woliński.

Podpisaniem aktu otwarcia uroczystość zakończono.

Wieczorem „Sokoły“ urządziły zabawę ogrodową pod mianem „Święta Kupały“, na której zgromadziły się również tłumy publiczności.

Za kordonem.

*** Groźny ferment coraz bardziej daje się odczuwać we wschodniej Galicyi.

Agitacya wśród Rusinów galicyjskich doprowadziła znowu do gwałtów krwawych, które wstrząsnęły całą opinią polską, budząc poważne obawy o przyszłość. Bohaterami zbrodni dokonanej są tak zwani siczownicy, czyli najszowinistyczniejsza, hołdująca tradycyom Gonty i Żeleźnieka partya rusińska, zorganizowana w formie towarzystw gimnastycznych.

Według gazet lwowskich i krakowskich, przebieg wydarzeń był następujący:

W chwili, gdy w miasteczku Skole odbywał się zlot sokołów polskich dla uczczenia rocznicy założenia gniazda sokolskiego, siczownicy zwołali wiec w sąsiednim Synowódzku.

W chwili, gdy w Synowódzku radzili Rusini, w Skolem kończono przygotowania do przyjęcia gości. U wejścia z dworca do miasta wybudowano z sosen bramę tryumfalną, przyozdobiono chorągwiami, tarczami i festonami, naokoło zaś boiska, znajdującego się na pięknej polance niedaleko szpitala, wybudowano szereg prowizorycznych budek na szatnie. W sobotę wieczorem wszelkie prace ukończono. Komitet zjazdu, obawiając się, aby jaka złośliwa ręka nie zepsuła mu owoców kilkudniowej pracy, zwrócił się do zarządu miasta Skole z prośbą o postawienie koło bramy tryumfalnej dozorcy, któryby pilnował całości robót. Niedaleka przyszłość pokazała, że obawy komitetu nie były płonne.

W nocy z soboty na niedzielę siczownicy, podzieliwszy się na dwie partye, wpadli na boisko pod bramą, burząc i niszcząc, co było na drodze. Na boisku zwalili wszystkie szatnie, bramę zaś tryumfalną popodrzynali, licząc zapewne na to, że w chwili przyjazdu gości brama ta zawali się, gniotąc swym ciężarem znienawidzonych sokołów. Pod bramą tryumfalną musiało zapewne przyjść do starcia między napastnikami, a pilnującym jej stróżem Rusinem Czajkowskim. Dalsze ślady wskazują, że Czajkowski uciekał przed siczownikami w kierunku rynku. Tu go zadewne hajdamacy dopadli i zbili kołami prawie na miazgę, a trupa wrzucili do stojącej opodal studni. Pochwyceni mordercy, w liczbie pięciu, tłómaczyli się, że ich „panowie namówili“.

Zjazd Rejowski.

Program rozpoczynającego się za kilka dni zjazdu Rejowskiego jest następujący:

W sobotę, d. 30 czerwca, o g. 9 wieczór, raut w Kole artystyczno-literackim, celem wzajemnego poznania się. (Zebranie męskie; strój surdutowy).

W niedzielę, d. 1 lipca, o g. 11 przed południem, odbędzie się w auli „Collegium novum“ obcbód Rejowski wedle następującego programu: śpiew Chóru akademickiego „Gaude, mater Polonia“ (pieśń z XVI wieku); przemówienie Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa akademii umiejętności; przemówienie profesora uniwersytetu lwowskiego, dra Józefa Kallenbacha. Po południu, o g. 4 pierwsze posiedzenie zjazdu. O g. 9 wieczór raut w salach starego teatru, urządzony staraniem Rady m. Krakowa (strój frakowy).

W poniedziałek, d. 2 lipca, dwa posiedzenia, jedno prze południem, drugie popołudniu. Wieczór w wielkiej sali „Grand hotelu“ komers zjazdowy, na który będą mieć wstęp wszyscy uczestnicy zjazdu, bez obowiązku składania jakiegokolwiek udziału pieniężnego (więc nie uczta składkowa, lecz swobodne zebranie).

We wtorek, d. 3 lipca, posiedzenie przed i po południu. Wieczór, o g. 7 i pół, urządza młodzież akademicka uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysty obchód ku czci Reja w sali starego teatru.

Program:

1) Przemówienie prof. Kallenbacha.

2) Przedstawienie sceniczne dwóch utworów:

a) „Potrójny“ z Plauta Cieklińskiego w znacznem skróceniu;

b) Baryki: „Z chłopa król“.

Mając nadzieję, że uczestnicy zjazdu zechcą jaknajliczniej wziąć udział w tym wieczorze, komitet nie projektuje na ten dzień żadnego zebrania (może jednak po porozumieniu się na zjeździe ułożone będzie jakieś zebranie na godzinę późniejszą, po ukończeniu wieczoru).

We środę, d. 4 lipca dwa posiedzenia; wieczór raut u hr. Stanisława Tarnowskiego.

Składka dla uczestnika zjazdu wynosi 10 koron, za którą otrzymuje każdy z zaproszonych kartę uczestnictwa w zjeździe, a nadto otrzyma po zjeździe drukowane sprawozdanie z obrad z tekstami wszystkich referatów; żadne inne wydatki, związane ściśle ze zjazdem, nie są przewidziane.

Program posiedzeń.

Pierwsze posiedzenie w niedzielę 1 lipca, o g. 4 po południu:

1) Przemówienie w imieniu komitetu zjazdowego prof. Tarnowskiego.

2) Wybory zarządu zjazdowego.

3) Organizacya sekcyi ortograficznej.

4) Referat prof. uniwersytetu lwowskiego, dra Ludwika Finkla: „Stan naszej wiedzy o polityce ostatnich Jagiellonów“.

Drugie posiedzenie w poniedziałek, o godzinie 10 przed południem. Referat prof. uniwersytetu lwowskiego dra Józefa Kallenbacha: „Dzisiejszy pogląd na literaturę polską XVI wieku“. 2. Referat docenta uniwersytetu Jagiellońskiego: dra Tadeusza Grabowskiego: „Najważniejsze dezyderaty w sprawie badań nad piśmiennictwem religijnem w Polsce XVI wieku“.

Trzecie posiedzenie w poniedziałek, o g. 4 po południu. Dwa referaty profesora uniwersytetu lwowskiego, dra Wilhelma Bruchnalskiego:

1) Rozwój twórczości pisarskiej Mikołaja Reja.

2) Epistulografia, jako źródło literatury renesansowej w Polsce.

Czwarte posiedzenie we wtorek, o g. 10 przed południem:

1) Referat prof. uniwersytetu lwowskiego, dra Oswalda Balzera: „Stan i potrzeby nauki prawa polskiego ze względu na historyę jego w XVI-ym wieku“.

2) Referat prof. uniwersytetu lwowskiego, dra Władysława Abrahama: „Stan ustawodawstwa Kościoła polskiego w chwili wybuchu reformacyi“.

Piąte posiedzenie we wtorek, o godzinie 4 po południu:

1) Referat profesora uniwersytetu wrocławskiego, dra Władysława Nehringa: „O języku polskim XVI wieku“ przedłoży i uzupełni swemi uwagami prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Jan Łoś.

2) Referat prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Wiktora Czermaka: „Stan naszej wiedzy o dziejach wewnętrznych wielkiego księstwa Litewskiego w XVI wieku“.

Szóste posiedzenie we środę, o god. 10 przed południem. Sprawozdanie sekcyi ortograficznej; sprawa ustalenia pisowni polskiej.

Siódme posiedzenie we środę, o godz. 4 po południu:

1) Sprawa wydawnictwa naukowej encyklopedyi polskiej. Referent profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Stanisław Estreicher.

2) Przemówienie, reasumujące wyniki obrad naukowych.

3) Zamknięcie zjazdu przemówieniem prezesa zjazdu.

Wszystkie posiedzenia zjazdu odbywać się będą w auli „Collegium Novum“.

Z życia prowincyi.

Kamieniec Podolski, w czerwcu 1906 r.

W napełnionym inteligencyą polską kościele po-Trynitarskim byliśmy świadkami nadzwyczaj rzadkiej i rozrzewniającej uroczystości piędziesiecioletniej rocznicy zaślubin p. Cypryana Tynowskiego, stale radnego miasta od wprowadzenia tu samorządu w roku 1878, kolejno zaś w przeciągu całego czasu (z wyborów rady miejskiej) członka najpierw opieki publicznej („Prykaz“), następnie zarządu miejskiego, przeróżnych komisyi, skarbnika miasta, a obecnie prezesa sądu „sierocińskiego“ (opiekuńczego). Na tych stanowiskach nasz jubilat zyskiwał umiejętnością życia z ludźmi i rzetelnością w spełnianiu obowiązków coraz większą popularność wśród swoich i obcych bez różnicy wyznania, o co w owych czasach nie było tak łatwo....

Przemawiał przy ołtarzu ks. Mańkowski, który przez wdzięczność za uczynność jubilata, jako długoletniego syndyka kościoła katedralnego, ofiarował od siebie dwie wspaniałe laski złotego wesela i wystarał się o depeszę telegraficzną z Rzymu z błogosławieństwem dla państwa Tynowskich od Ojca świętego. Zarząd zaś miejski w komplecie, z prezydentem grodu na czele, składał sędziwym małżonkom życzenia w ich własnym domu, przynosząc na pamiątkę przygotowany dość misternie w pracowni p. Rakowskiego, historyczny *Zamek kamieniecki*, z podpisami ofiarodawców w językach polskim i rosyjskim. Dziwnym zbiegiem okoliczności w tymże dniu jubilat otrzymał polski order św. Stanisława za przeszło ćwierćwiekową służbę dla naszego miasta.

Lecz przejdźmy do spraw ważniejszych, najbardziej teraz nasz ogół interesujących.

Gubernator podolski zwrócił się obecnie do włościan w całej gubernii z obszernem wezwaniem, które podajemy w streszczeniu:

Odezwa czternastu członków Izby Państwowej, mianujących się dep tatami robotników i należących do partyi rewolucyjnej w Rosyi, jest niesłuszna i ma na celu wzniecić wśród chłopów rozruchy.

Rząd nie tylko nie odmawia pomocy klasom pracującym, lecz przeciwnie, wszystkie przepisy, wydane w ostatnich czasach i Najwyższe manifesty zmierzają do ulżenia ich doli i zadośćuczynienia ich potrzebom.

Zamiary rządu mogą być wprowadzone w czyn dopiero po opracowaniu odnośnym praw, co w mgnieniu oka nastąpić nie może.

Tych 14 posłów do Izby, nie znajdując poparcia u większości swych towarzyszów, ani u rządu, koniecznie chcą postawić na swojem i dla tego w odezwie proszą ludność o poparcie i wzywają do jakiejś walki z władzą.

Jeżeli rada ministrów uznała za niemożliwe zgodzić się na niektóre żądania Izby, to do tego są słuszne powody. Przymusowe wywłaszczenie skarbowych i prywatnych gruntów na korzyść bezrolnych, znaczyłoby skasowanie zupełne prawa własności, a to zrodziłoby tylko ostateczne niezadowolenie i nieporządki wśród włościan, do czego właśnie dążą ludzie, pragnący na wszelki sposób wzniecić w Rosyi bunt.

Rząd również nie mógł zgodzić się na żądania Izby w sprawie amnestyi. Amnestya oznacza przebaczenie i uwolnienie od kary wszystkich występków i zbrodni. Jeśliby rząd zgodził się na taką amnestyę, to wypadałoby oswobodzić wszystkich grabieżców, morderców i innych złoczyńców.

Izba sama ustanawia prawa i nie tylko ogranicza władzę Cesarza, ale i wcale jej nie uznaje. Tych więc 14 członków Izby żąda zniesienia tej władzy carskiej, dzięki której Rosya zawsze była silną i bez której ona niechybnie zginie.

Na zakończenie gubernator podolski ostrzega włościan, ażeby nie słuchali odezwy 14 posłów i podburzeń do gwałtów, które bezwarunkowo cierpiane nie będą. Sądzimy, że oświata lepszym byłaby środkiem na uspokojenie włościan, niż kula i nahajka.

W sprawie oświaty rozpoczęło działalność stowarzyszenie ukraińskie „Proświta“, którego świeżo wybrany zarząd energicznie zabrał się do pracy. Postanowiono (a nawet w znacznej części już i wykonano) urządzić na rynku „Nowego Planu“ (nowe miasto) sklepik drewniany dla sprzedaży w dnie świąteczne i jarmarkowe tanich książek ludowych, wynająć odpowiednie mieszkanie i natychmiast otworzyć bibliotekę i czytelnię Towarzystwa i skład ukraińskich broszur i gazet; polecić komisyi niezwłocznie opracować i przedstawić zarządowi program peryodycznego wydawnictwa stowarzyszenia w rodzaju tygodniowych arkusików dla ludu; kontynuować rozsyłanie po wsiach małych biblioteczek Towarzystwa, a także wyprawić dwóch posłańców z książkami, aby we wskazanych granicach rozszerzać działalność „Proświtu“; urządzać peryodycznie w gmachu narodowym imienia „Puszkina“, amatorskie przedstawienia (naturalnie, w języku rusińskim) dla powiększenia funduszów Towarzystwa itp.

Jakiż to dla nas, Polaków, przykład do naśladowania!..

Działają więc tu publicznie nad oświatą Rosyanie, Żydzi i Niemcy, a obecnie i Ukraińcy na coraz większą skalę. My jedni pojedyńczo w cieniu, coś nie coś, gdzieniegdzie czyniliśmy dotąd na tem polu. Kiedyż wreszcie jawnie wystąpimy z naszą działalnością oświatową, która nam także jest przecież dozwoloną? Domagajmy się wykładów religii katolickiej po polsku, otwierajmy szkółki parafialne przy wszystkich świątyniach katolickich na Rusi, uczmy katolików naszych wszędzie i na każdym kroku czytać i pisać, aby się mogli modlić z książek, zachęcajmy i rozpowszechniajmy wszystkiemi siłami czytelnictwo polskich książek czasopism, słowem, szerzmy dobroczynne wpływy polskiej kultury, przez czterdzieści z górą lat usilnie gnębionej.

P. R.

KRONIKA.

— **Wybory miejskie.** Wczoraj, w dniu 21 czerwca, odbyły się dodatkowe wybory jednego radnego i jednego kandydata w cyrkule zamkowym. Na rannem posiedzeniu w ratuszu rozdaje się tylko jedna lista nowodumska z kandydatami: K. Grabowskim i B. Konarskim. Rano stawiło się 52 wyborców, rozporządzających 53 głosami; przy obliczeniu okazało się, że najwięcej głosów otrzymali K. Grabowski 42 głosy i B. Konarski 41. Pozostali kandydaci otrzymali mniej, niż po 5 głosów.

Na wieczorne posiedzenie stawiło się 52 wyborców. Rezultaty głosowania są następujące: K. Grabowski otrzymał 37 głosów wyb. i 15 niewyb., B. Konarski 38 wyb. i 14 niewyb., G. Zeydel 16 i 37, O. Wesser 15 i 37, A. Fijałko 14 i 38, S. Mogilewcew 11 i 41, T. Zienczenko 11 i 41, A. Ananiew 8 i 44, N. Bajdak 7 i 45, S. Limczenko 5 i 47. Wybrano przeto na radnych B. Konarskiego i K. Grabowskiego. Na głosowanie na kandydatów postawiono 18 osób; A. Fijałko otrzymał 33 gł. wyb. i 19 niewyb., wybrany też został na kandydata. Przytaczamy nowy skład radnych z cyrkułu zamkowego: W. Nikołajew, W. Tolli, G. Szleifer, M. Bukowiński, W. Demczenko i B. Konarski. Kandydatem na radnego jest p. A. Fijałko.

Komisya gubernialna do spraw miejskich, rozpatrując w d. 20 b. m. sprawę dodatkowych wyborów w cyrkule bulwarowym, zauważyła w nich pewne nieprawidłowości i częściowo skasowała wybory, uznając za nieprawidłowe wybory Krzyszkowskiego i innych. Za nieprawidłowe również uznano wybory radnego Gołubiatnikowa w cyrkule peczerskim. Gołubiatnikow, nie mając osobistego cenzusu wyborczego, przedstawił takowy na mocy upoważnienia osób, któremi się opiekował. Komisya jednakże uważa, że radny Gołubiatnikow, będąc opiekunem osoby, a nie majątku, nieprawnie posiada cenzus niezbędny. Dlatego też wybory jego uznano za nieprawidłowe.

Z racyi tej kijowski zarząd miejski, na zasadzie paragrafu 53-go statutu miejskiego z 1892 r., naznacza na d. 23 czerwca dodatkowe posiedzenie wyborcze, celem wyboru jednego radnego i jednego kandydata z cyrkułu bulwarowego.

— **Sprawa F. N. Jasnogórskiego.** Wczoraj, d. 22 czerwca, sędzia pokoju VI-go rewiru zaczął rozpatrywać sprawę F. N. Jasnogórskiego, oskarżonego o obelgę słowną radnego Wołkowińskiego, podczas posiedzenia dumy miastowej. Jak wiadomo, powodem zajści były słowa p. Jasnogórskiego: „ja m[illegible] dam w mordę“, skierowane do p. Wołkowińskiego, w odpowiedzi na mowę, w której ten ostatni wspomniał „pompadurów i błaznów z cyrku Durowa“.

W tej sprawie powołano jako świadków kilku radnych.

— **W sprawie zabójstwa płatnika.** Zaaresztowany przy zabójstwie płatnika Hanina, Nikołajew, zamknięty jest w więzieniu przy starokijowskim cyrkule. W tych dniach badał go sędzia śledczy, do którego odprowadzali aresztowanego: komisarz policyjny, 2-ch rewirowych i 4 stójkowych. Prawdziwe nazwisko Nikołajewa nie jest dotychczas wykryte, pomimo, że policya oświadcza, iż wie o dawnych stosunkach znajomości więźnia z rodziną adwokata K—go, u którego Nikołajew znalazł po napadzie najpierwsze schronienie.

— **Za cudze winy.** W zeszłym tygodniu, w domu Nr 9 na ul. Stepanowskiej, w lochu przy mieszkaniu poddanego tureckiego Hamet-Ali-Ogły, znaleziono skład patronów z 1,500 szt. Naturalnie, Hamet Ali Ogły został aresztowany. Prędko jednak wyjaśniło się, że nie tylko wrota domu, gdzie mieszkał aresztowany, nigdy nie były zamykane, lecz i loch od paru miesięcy stał otworem. Z powodu kategorycznego zaprzeczenia aresztowanego i interwencyi tureckiego konsula, Turek, po pięciodniowym areszcie, został uwolniony. Przypuszczają, że patrony zostały złożone w lochu przez kogo innego.

— **Wyższe kursa żeńskie.** Ponieważ kancelarya kursów nie jest jeszcze otwartą, codzień zaś napływają nowe podania o przyjęcie na kursa, wszelkie kwestye załatwia, oraz udziela informacyi zarządzający kursami, prof. Ikonnikow. Przyjmuje on codziennie (z wyjątkiem świąt) od godz. 5 do 6-ej, w własnem mieszkaniu przy ul. Gimnazyalnej Nr 7.

— **Nowy rodzaj kursów.** W drugiej połowie maja w Światoszynie otworzono systematyczne kursa ogrodownictwa, warzywnictwa, sadownictwa i hodowli kwiatów. Kursa są pod kierunkiem nauczyciela kijowskiej politechniki M. Sofronowa. Program teoretycznych nauk opracowany ma być wspólnie [illegible] słuchaczami, odpowiednio do praktycznych potrzeb większości. Prócz tego jest zamiar zorganizowania grupowych studyów praktycznych.

— **W sprawie odbywania powinnosci wojskowej.** Kijowska izba skarbowa otrzymała następujące instrukcye w sprawie odbywania przez Żydów służby wojskowej. Małoletni synowie mieszczan Żydów, chociaż nie wymienieni w listach izby skarbowej o przepisaniu ich ojców do innych gmin żydowskich, [illegible] winni, pomimo to, uważać się za należących do tych gmin i są wpisywani do list poborowych tychże gmin, jeśli się nie przepisali do okręgów poborowych w miejsce stałego zamieszkania.

— **Powtórny areszt mordercy Braunes.** Niedawno aresztowany w Kijowie zbieg z Syberyi, dokąd był wysłany za morderstwo właścicielki Braunes, Fiedor Gołowenko, zdążył znów wykonać zuchwałą ucieczkę z cyrkułu starokijowskiego. Wczoraj jednak trafił on znowu do rąk policyi. Gołowenko aresztowan[illegible]

zo... w obrębie szpitala Kiryłowskiego. Tym razem okazał się on uzbrojony w rewolwer Smitha i Wessona.

— **W sprawie przyjmowania do uniwersytetu nowowstępujących.** Po obliczeniu wolnych miejsc na pierwszym kursie wszystkich wydziałów uniwersytetu, zarząd uniwersytetu na posiedzeniu w d. 20 czerwca postanowił przyjąć ogółem na pierwszy kurs 625 studentów. Na wydziale prawnym jest 300 wolnych miejsc, na każdym oddziale fizyko-matematycznego po 100, na medycznym 75 i na historyczno-filologicznym 50.

— **W sprawie przyjmowania kobiet do uniwersytetu** postanowiono, że mogą być przyjmowane tylko jako wolne słuchaczki i to w bardzo małej ilości, wobec bowiem przepełnienia pierwszego kursu i szczupłych rozmiarów lokalu, wątpliwem jest, czy będą wolne miejsca.

— **Z uniwersytetu.** Przyjmowaniem próśb, oraz zaliczaniem w poczet studentów zajmuje się w tym roku L. Polewoj i sekretarz do spraw studenckich. Prośby o przyjęcie wolno podawać tylko do 10-go sierpnia. Przy wpisywaniu na listy studentów pierwszeństwo będzie się oddawało abituryentom kijowskiego okręgu szkolnego, przedewszystkiem zaś tym, którzy skończyli gimnazya klasyczne. Po nich dopiero idą wychowańcy seminaryów i szkół realnych.

— **Oficerowie-dezerterzy.** Niedawno w gub. wołyńskiej aresztowano austryackiego dezertera, porucznika Artura Tambora. Po sprowadzeniu do Kijowa, został on onegdaj wysłany do gub. samarskiej, którą sam sobie obrał. Tambor okazał się znajomym znajdującego się obecnie w więzieniu łukianowskim również austryackiego oficera hrabiego de Solozvar - Vogasz, który został aresztowany w lutym, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, i miał być wydany władzom austryackim. Wtedy jeszcze jednak zrzekł się powrotu do ojczyzny, o czem podał odnośną prośbę na Imię Najwyższe. Hr. Solozvar oczekuje obecnie odpowiedzi na swą prośbę. W razie odmowy grozi mu po powrocie do Austryi surowa kara.

— **Zesłanie prowokatora.** Onegdaj wysłany został z Kijowa do Żytomierza b. urzędnik wiatskiego zarządu gubernialnego, K. Szubin, aresztowany przez policyę na ul. Rogniedińskiej za odgrażanie się pogromem.

— **Uwolnienie z więzienia.** Uwolniony został z więzienia po 6 - miesięcznym pobycie Zuś Faktorowicz, aresztowany d. 13-go grudnia r. z. za agitacyę w miasteczku Makarowie gub. kijowskiej.

— **Dymisye.** Buchalter oddziału ruchu w zarządzie Poł.-Zach. kolei żel. Bołsunowskij, oraz naczelnik oddziału humańskiego, Oriechow, podali się do dymisyi.

— **Zabity przez konie p. Czokołowa** okazał się urzędnikiem ministeryum sprawiedliwości, 72-letnim Simiczewym. Sekcya sądowa wykazała, że śmierć Simiczewa wywołana została pęknięciem czaszki, spowodowanem uderzeniem dyszla.

— **Oficerowie straży policyjnej.** Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego, generał-lejtenant Suchomlinow, rozesłał do wszystkich pieszych i kawaleryjskich pułków swego okręgu specyalną odezwę z prośbą, aby oficerom, chcącym zostać naczelnikami straży policyjnej w Poł.-Zach. kraju, zaproponowano przysłanie odpowiednich deklaracyi. Strażnicy zgrupowani są obecnie w oddziały, które będą pod dowództwem oficerów. Obecnie pod kierunkiem delegowanych czasowo oficerów uczą się oni obchodzenia z bronią.

OSOBISTE.

— Wyjechał do Krymu taurydzki gubernialny marszałek szlachty, p. A. A. Niestrojew.

— POŻARY. 20-go czerwca, o godzinie 9-ej wieczorem wybuchł pożar w sklepie B. Lewińskiego (ul. Spaska Nr 7). Ogień zniszczył sporo towaru, ubezpieczonego wprawdzie na sumę 15,000 rb. Straty właściciela domu A. Bałabuchy są niewielkie.

— W nocy, w posesyi Nr 4 przy ulicy Zaniegujernej spalił się doszczętnie skład drewniany, własność J. Skryńskiego. Budynek nie był ubezpieczony.

— KRADZIEŻE. Spełniono kradzieże: ze sklepu spożywczego J. Podolskiego (ul. Żylańska Nr 109) 50 rb. w gotówce, oraz z mieszkania wdowy po generale Pretaczyńskim (M. Błagowieszczeńska Nr 113) 200 rb. w gotówce.

Ostatnie wiadomości.

Detronizacya księcia Samosu. Według telegramu „Neue Freie Presse", reprezentacya narodowa wyspy Samos zawiadomiła Portę o usunięciu za brak „zdolności", księcia Janco Bithynos i zażądała mianowania nowego księcia.

Janco Bithynos, były prokurator generalny sądu apelacyjnego w Konstantynopolu i znakomity prawnik, obrany został księciem przed dwoma laty.

Mała wyspa grecka, w morzu Egejskiem, dokonywająca obecnie zamachu stanu, pozostaje od roku 1832 wasalem Porty, pod protektoratem Francyi, Rosyi i Anglii.

Trzęsienie ziemi w Londynie. Silne wstrząśnienie, trwające kilka sekund, dało się odczuć, jak donosi „Matin", w okolicach Londynu.

Związek prasy zagranicznej. Do składu biura powstającego w Berlinie związku przedstawicieli prasy zagranicznej, weszli przedstawiciele 7 państw. Z Rosyan wszedł korespondent Agencyi Telegraficznej petersburskiej.

Śmierć autora. Donoszą z Paryża, że d. 19 go lipca, w nocy, zmarł znany powieściopisarz francuski, Jean Lorrain.

Zwiększenie floty japońskiej. „Fukui Skimbun" donosi, że oprócz kontr-torpedowców, które się budują w dokach japońskich, rząd cesarski wykańcza obecnie pancerniki: „Aki" i „Sulsuma", krążowniki pancerne 1-ej klasy: „Kurama", „Ibuki", „Tsakuba" i „Ikoma", krążownik „Tone" i statki wywiadowcze: „Mogami" i „Jodo". Wszystkie te statki mają być gotowe w końcu jesieni. Ogólna ich objętość wynosi 100,000 tonn. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę nowozbudowane krążowniki „Katori" i „Kashima", ogólne zwiększenie się floty japońskiej wyniesie 150,000 tonn.

Referat komisyi rozpatrującej bezprawne postępowania administracyi podczas pogromu w Białymstoku.

Wiadomości ogólne i początek pogromu.

O zamierzonym pogromie krążyły w Białymstoku wieści na parę dni przed 1-ym czerwca. Wieści te łączono ze śmiercią zamordowanego w dniu 28-m maja policmajstra Derkaczewa. Zabójstwo to jest nadzwyczaj zagadkowem: Derkaczew cieszył się wielką sympatyą ze strony Żydów; nazywano go nawet „żydowskim policmajstrem", był on przeciwnikiem wszelkich gwałtów i pogromów. Dnia 21-go maja generał Bogajewskij kazał Derkaczewowi podążyć na ulicę Surażską, gdzie podobno powstała bójka między żołnierzami a mieszkańcami miast; Derkaczew przybywszy na miejsce zajścia bardzo prędko uspokoił wszystkich, przyczem jednak wynikł dość poważny zatarg między nim a komisarzem Szeremetowym, który był zupełną antytezą Derkaczewa. Ten ostatni nie tylko prosił sam gubernatora o wydalenie Szeremetowa, zwracał się nawet z prośbą o pomoc w tej sprawie do osób z towarzystwa. Ludność nie lubiła i podejrzywała Szeremetowa. Poprzednie zabójstwa urzędników policyi w Białymstoku były bezpośrednią przyczyną rozdrażnienia policyi przeciw ludności żydowskiej, którą policya oskarżała o mordy. Niezależnie od tego organizacya „prawdziwych Rosyan" szerzyła przekonania, że Żydzi są wrogami państwa rosyjskiego, że całe zło, cały niepokój i anarchia pochodzą od Żydów, lub też są wywołane ich agitacyą, że zatem walka z Żydami jest walką ze zdradą, nurtującą w państwie, że zwycięstwo nad Żydami jest zwycięstwem nad zdradą, że po nim nastąpi spokój. Poglądy te zyskiwały przedewszystkiem uznanie między urzędnikami policyi i w ciemnych masach, któremi kieruje policya.

Niezadługo przed pogromem utworzyły się dwa obozy: do jednego należała policya i związana z nią czarna secina, do drugiego — Żydzi i osoby, należące do ruchu wolnościowego. Te ostatnie uważane są za wrogów Rosyi i istniejącego porządku i dlatego w równej mierze nie cieszyły się sympatyami władzy i jej agentów. Istnienie „bundu" i anarchistycznej frakcyi w Białymstoku (ulica Surażska jest szczególnie nielubianą przez policyę, gdzie się ona lęka nawet pokazywać) nie było tajnem dla policyi, która przypisywała powstanie ich Żydom. Spokój przy takim porządku rzeczy nie mógł trwać długo; potrzebne były działania czynne. Następnie, znajdujące się w Białymstoku wojska nie były pozostawione w spokoju. Agitacya czarnej seciny i na nie zwróciła swą uwagę. Między żołnierzami poczęły krążyć proklamacye, nawołujące do mordowania „zdrajców" i twierdzące, że Izba Państwowa jest żydowska, że rewolucyoniści idą przeciw Cesarzowi (wzory proklamacyi załączone przy niniejszem).

Jeszcze w dniu 30-go maja, w jednej z kancelaryi pułkowych, rozkazano feldfeblom zakomunikować żołnierzom, że d. 1-go czerwca mają się odbyć procesye: katolicka i prawosławna, że Żydzi rzucą bombę i że będzie pogrom. Kiedy zaś formowano oddziały wojska dla wysłania do miasta, żołnierze-Żydzi byli z nich wyłączeni i pozostawieni w obozie. Wiele osób kategorycznie twierdzi, że jeszcze przed pogromem opracowano rozlokowanie wojsk, a miasto podzielono na dwa okręgi: północny i południowy i wyznaczono dowodzącego każdego okręgu. W ten sposób wszystko przygotowano i przewidziano.

Wszystko to czyni najzupełniej jasnem, że powstanie pogromu nie było przypadkowem, odwrotnie zaś — było ono zorganizowanem. Trzeba przytem zauważyć, że Białystok pod względem wojskowym, włączony jest do warszawskiego okręgu wojennego.

Wyrazy „Żyd" i „zdrajca", były synonimami, uogólnianymi w jednem wyrazie — „rewolucyonista". Z rewolucyonistami należało walczyć, należało ich niszczyć, w tym celu przygotowywano materyał bojowy w postaci wojsk. Jednocześnie stójkowi rozpowszechniali w mieście pogłoski o zamierzonym pogromie, mówiła o nim służba domowa, wiedzieli białostoccy mieszkańcy. Niektórzy byli tak mocno przekonani, że pogrom nastąpi, że wysłali nawet swe rodziny z miasta.

Jakim był pogląd policyi na Żydów, można przekonać się z rozmowy komisarza Szeremetowa z przedstawicielami gminy żydowskiej, którzy prowadzili z nim pertraktacye w kwestyi złożenia wieńca na trumnie Derkaczewa.

— Co? wieniec od Żydów? — mówił Szeremetow.—Nigdy! my jesteśmy chrześcijanami, a nie krwiożerczymi żydami; wy przelewacie krew, a potem chcecie wieńce kłaść? Nigdy tego nie będzie, nigdy na to nie pozwolę".

Szeremetow mówił o proteście policyi, kiedy zaś przedstawiciele żydowscy chcieli się dowiedzieć, jakim będzie ów protest, odrzekł: „jeżeli mimo to wszystko złożycie wieniec, we dwa dni i wy i cała ludność żydowska będziecie tego żałowali". Nie lepiej przemawiał do przedstawicieli gminy żydowskiej gubernator Kister, do którego zatrwożona gmina wysłała osobną deputacyę. Wskazał on na nienawiść policyi względem Żydów, którzy do policyi strzelają, mówił, że mordercy są Żydami, Żydami z Białegostoku i członkami miejscowej gminy. „Wypada mi codziennie— mówił gubernator — rozpatrywać sprawy polityczne, wszystkie one są sprawami Żydów; Żydzi strzelają do żołnierzy i rozjątrzenie w wojsku wzrasta; może nastąpić chwila, gdy niepodobna będzie pohamować tego rozjątrzenia". W dalszym ciągu przemowy gubernator zaznaczył, że gdyby był osobiście na pogrzebie Derkaczewa i gdyby się rozległ chociaż jeden wystrzał, sam rozkazałby strzelać do miasta; że ręczy za czwartek d. 1-go czerwca, lecz nie ręczy za przyszłość; że przy stanie wojennym muszą działać sądy wojenne.

Gubernator wojenny, von Bader, również był przekonany, że gmina żydowska winną jest rzucania bomb. Zatem i gubernator wiedział o zamierzonym pogromie, lecz dowiedział się nie od podwładnej mu władzy miejscowej, lecz od przedstawicieli gminy, którzy nie ukryli przed nim prawdziwego stanu rzeczy. Lecz armie były gotowe, czekano tylko sygnału.

Nadszedł dzień 1-go czerwca. Do miasta przybyły prawosławne procesye ze wsi okolicznych i utworzyły jedną, ogromną procesyę, która wyszła z soboru i skierowała się ulicami: Mikołajewską i Aleksandrowską. Jednocześnie miała pójść procesya katolicka od koscioła do cmentarza św. Rocha. Ludu zebrało się wiele, kiedy procesya prawosławna z ul. Aleksandrowskiej zaczęła zawracać na Instytutową, z rogowego domu Rachitesa, czy też z sąsiednich domów Falmana i Makowskiego, rozległy się strzały; niektóre osoby widziały, że przedmiot jakiś został rzucony. Nastąpiła panika; wiele osób rzuciło „ikony" i chorągwie. Okazali się ranieni: Mińkowska i Demidiuk. Wnet zjawiły się wojska, znajdujące się widocznie w podwórzu filii Banku państwa Zjawiły się one i zaczęły strzelaninę tak prędko, że tłum nie zdążył się rozbiedz. Co się tyczy Mińkowskiej, wszyscy lekarze stwierdzili, że została raniona bomhą.

(D. c. n.)

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 20 czerwca. — Litwini, Łotysze i Estończycy połączyli się w jedną grupę parlamentarną.

Rozdany posłom referat o pogromie w Białymstoku konstatuje, że nienawiści rasowej w Białymstoku nie było, jak również rewolucyjnych napadów. Pogrom został zorganizowany skutkiem dopuszczenia do tego władz.

Petersburg, 21 czerwca.—Biskup Roop, Wojniłłowicz i Brochocki zapraszają na dzień jutrzejszy posłów polskich do Izby i Rady Państwa na naradę w sprawie przyjęcia udziału w londyńskiej międzynarodowej konferencyi pokojowej, parlamentarnej.

Warszawa, 20 czerwca.—W poniedziałek, o godz. 10-ej wieczorem. ogłoszono wyrok przy drzwiach otwartych w sprawie oskarżonych o udział w organizacyi wojskowo-rewolucyjnej.

Skazani zostali na mocy 102 art. now. kod. kar.: Aleksander Petrenko i student Sergiusz Bagocki na pozbawienie praw i zesłanie do robót ciężkich na lat 4; na mocy 131 art. tegoż kodeksu: Eugeniusz i Zofia Pisarewscy, podporucznik saperów Mikołaj Friauf, fajerwerker Piotr Zołotuchin, felczer wojskowy Jan Piraziew, muzykant wojskowy Jankiel Kniazyński i szeregowiec Teodor Sokołow—na pozbawienie praw i zesłanie na osiedlenie w Syberyi; Stefan Czepkiewicz i Chaim Ronżes — na dwa lata twierdzy; Izrael Ratner na rok i 4 miesiące twierdzy; podporucznik artyleryi Włodzimierz Gałamiej i chorąży Ambarum Awetisjanc na 3 lata twierdzy z zaliczeniem 6 miesięcy, odsiedzianych w więzieniu śledczem. Uniewinnieni zostali: podporucznik Aleksander Friauf, Helena Petrenko, Cypa Długołęcka, Anna Arenkowa i Borys Herszhorn.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Izba Państwowa.

Posiedzenie d. 20 czerwca.

Posiedzenie otwarto o godz. 2-ej min. 40. Przewodniczy książę Dołgorukow.

Przystąpiono do omawiania spraw, znajdujących się na porządku dziennym oraz kwestyi, tyczącej się dyet, wypłaconych posłom za rozjazdy. Ostatnia kwestya została przekazana komisyi. Następnie Izba słucha sprawozdań wydziałów co do przebiegu wyborów. Sprawozdawca z oddziału czwartego wydziela sprawę kasacyi wyborów Szerszeniewicza w gubernii tambowskiej, tudzież czyta obszerny referat poświęcony nadużyciom, popełnianym przez władze podczas wyborów. Oświadczenia posłów z gubernii tambowskiej potwierdzają wiarogodność referatu. Następnie przemawia poseł tambowski, Boczarew, w obronie swej własnej osoby i towarzyszów przyczem prosi o potwierdzenie wyborów. W tym samym duchu przemawiają posłowie tambowscy: Sposobnyj i Popow; ten ostatni zaznacza nietykalność osoby posła, przyczem wypowiada zdanie: sami wiecie, co oczekuje nas.

Inni mówcy, a w tej liczbie Wołkoński, popierają zatwierdzenie legalności wyborów.

Uszakow wita Izbę jako najpierwszy z posłów wybranych w Syberyi, a także i w imieniu zesłańców politycznych, którzy tak serdecznie żegnali się z nim. Izba większością głosów, 286 przeciw 68, odrzuca wybór 11-tu posłów. Postanowiono również zawiadomić rząd o działalności generał-gubernatora i księcia Czekowajewa.

Po wznowieniu dyskusyi w kwestyi wolności zebrań, zabrał głos poseł *Ramiszwili*. W mowie swojej piorunuje on na burżuazyę i broni partyi socyal-demokratycznej. Centrum i prawica okazują pewne zniecierpliwienie, podnoszą się głosy: dosyć już. Izba postanawia na dziś zakończyć debaty.

Po mowie socyalisty Dżordania, który w imieniu socyal-demokratycznej frakcyi złożył projekt o wolności zebrań, zabrał głos *Winawer*. Według jego zdania, po wczorajszej burzy, atmosfera stała się lżejszą. Czas już zrozumieć, kto tutaj wrogiem, a kto przyjacielem. Czy rzeczywiście jesteśmy takimi tępymi politykami, że nie jesteśmy w stanie zrozumieć olbrzymiego znaczenia obrony zasad wolności.

Prof. Kowalewski nadał mowie swej formę sporu naukowego. Powołując się na prawodawstwo angielskie, w którem rzeczywiście nie istnieją przepisy, dotyczące zebrań, ale tylko dlatego, że tam wogóle niema praw pisanych, lecz są prawa zwyczajowe, bardzo ściśle przestrzegane i przewidujące wszystkie przejawy swobód obywatelskich.

Profesor Kowalewski cytował ustępy z Dicey, nie powiedział jednak wszystkiego.

Winawer przytaczając cytaty, z Dicey dowodzi, że w Anglii istnieją większe ograniczenia wolności zebrań, aniżeli te, które przewiduje rozpatrywany projekt prawa. Nasze zwyczajowe prawo mówi „taszczi i popuszczaj". Ale czy chcielibyśmy się tem prawem kierować?

Mówcy z lewicy mieli tylko na widoku zabezpieczenie rzeczywistej swobody zebrań.

Nie takie znów straszne są hałasy zebrań. Dzwon, bijący na trwogę, nie tylko przeraża i budzi, ale i ze snu wybija.

Kokoszkin zarzuca znowu pr. Kowalewskiemu, że przedstawił w fałszywem oświetleniu prawa angielskie, mówił o wolności zebrań, ale nie wspomniał nic o jej ograniczeniach.

Po mowie *Szerszeniewicza* Izba postanowiła projekt prawa oddać do rozpatrzenia komisyi 11, którą wybrano na posiedzeniu plenarnem. Potem wysłuchano nagłą interpelacyę w kwestyi egzekucyi wyroków śmierci, również interpelacyę co do spodziewanego pogromu w Batumie i wysłania batalionów karzących w okolicę Batumu. Posiedzenie zamknięto o 9 godzinie. Sprawa pogromu białostockiego rozpatrywana będzie we czwartek.

Petersburg, 21 czerwca. — Na mocy rozkazu główno-dowodzącego petersburskiego okręgu wojennego W. ks. Mikołaja, udzielono nagany dowódcom pierwszej dywizyi piechoty i pierwszej brygady z powodu zaburzeń w preobrażeńskim pułku gwardyi. Rozkazano wdrożyć dochodzenie, mające określić stopień winy poszczególnych szeregowców 1-go batalionu, jak również dowódcy pułku i wszystkich oficerów 1-go batalionu.

Projekt nauczania powszechnego opracowany przez ministeryum oświaty, przewiduje konieczność wyasygnowania 103,386,380 rubli na budowę szkół ludowych i wynagrodzenie nauczycieli. Kwota ta ma być wydatkowaną w ciągu lat 10-ciu. Każda szkoła ludowa ma obsługiwać okolicę w promieniu trzech wiorst. Konieczność możliwego zmniejszenia wydatków zmusiła ministeryum finansów do uszczuplenia w roku bieżącym zapomogi, wydawanej Kuratoryum trzeźwości.

Dnia 18 i 19 czerwca komitet prasowy pociągnął do odpowiedzialności sądowej, na zasadzie 129 art., redaktora pisma „Obryw", Aznaurowa, i pisma „Tiemy Żizni", Klejborta.

Petersburg, 20 czerwca. — Na mocy ukazu Najwyższego. w powiecie odeskim gubernii chersońskiej wprowadzono stan wojenny.

Dziś rozpoczęło się sądzenie sprawy rady delegatów robotniczych; gmach sądu otoczony przez wzmocniony oddział policyi i żandarmów; wejście utrudnione. Świadków wezwano 450, z tych około 100 się nie zjawiło. Większość świadków stanowią robotnicy, będący od wielu miesięcy w więzieniu śledczem. Sprawdzanie przeciągnie się do wieczora. Oskarżonych jest 52, obrońców 28. Możliwem jest, że proces będzie odłożony z powodu niestawienia się ważniejszych świadków; jeśli się zaś odbędzie, przeciągnie się koło miesiąca.

Petersburg, 20 czerwca. — Wiadomości, zamieszczone w gazetach o domniemanem wyjeździe pełnomocników ministra wojny, w celu wyświetlenia sprawy zachowania się wojska podczas pogromu białostockiego, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Nieprawdziwą jest także wiadomość, podawana przez gazety, jakoby majtkowie Mitlew i Kuryaszew, służący na torpedowcu Mietkij, stojącym w Biörne, rozbili kasę ogniotrwałą i porwawszy 30.000 rubli schronili się na ląd.

Ministeryum spraw wewnętrznych opracowuje projekt, który następnie ma być przedłożony Izbie, a dotyczący reorganizacyi gubernialnych ubezpieczeń ziemskich. Według zamierzonego projektu, odpowiedzialność za straty, poniesione wskutek ruchów ludowych, mają być faktycznie wynagradzane.

Członek saratowskiego sądu okręgowego, Sendler, wniósł skargę na policyę, wice-gubernatora Knola, za bierne zachowanie się podczas pełnienia obowiązków.

Ministeryum komunikacyi zażądało 20,000 rubli na roboty wstępne, poprzedzające budowę drogi między Stretienskiem i Chabarowskiem.

„Nowoje Wremia" podaje, że ambasador rosyjski wystosował do rządu chińskiego notę, zawierającą następujące pięć punktów: 1) Rosya godzi się na zwrócenie Chinom kopalni złota w Chelonianczy pod warunkiem, że prawo-eksploatacyi należeć będzie w równej mierze jak do Chin tak i do Rosyi. 2) Rosya zgadza się na ewakuacyę północnej Mandżuryi, zostawi jednak pewne oddziały wojska dla strzeżenia linii kolejowej. 3) Rosya zgadza się na odstąpienie Chinom Girynskiej i chelemkianskiej linii telegraficznej. 4) Chiny razem z Rosyą założą przedsiębiorstwo handlowe w zamiarze eksploatowania lasów: Girynu, Cheleńjanga i lasów, rosnących w dolinie rzeki Jalu. 5) Chiny przyznają za to pierwszeństwo państwu rosyjskiemu w północnej Mandżuryi i Mongolii w przeprowadzeniu dróg kolei żelaznej i wyzyskaniu bogactw mineralnych. Po zaciągnięciu wyczerpujących informacyi, wszystkie te wiadomości, przedrukowane z „Ekadeszyna", są zmyślone.

Ministeryum oświaty zamierza wystąpić do Izby Państwowej z projektem otwarcia w niektórych guberniach 15-tu nowych żeńskich seminaryów nauczycielskich z kursem czteroletnim.

Podczas posiedzenia, roztrząsającego sprawę rady robotników-deputatów, przewodniczący zawiadomił o staraniach prokuratora włączyć do powyższej sprawy korespondencyę, zabraną podczas aresztowania redaktora gazety „Kuryer", Cederbauma i adresowaną na imię niektórych oskarżonych. Obrońcy poprosili o zarządzenie przerwy posiedzenia, w celu porozumienia się co do powyższej kwestyi.

Po ponownem otwarciu posiedzenia adwokat przysięgły Gruzenberg oświadczył w imieniu wszystkich swych kolegów, że podczas przebiegu procesu wykroczono przeciw jawności rozpraw, rozdano bowiem tylko 40 biletów, gdy tymczasem sala pomieścić może przeszło 100 osób. W oświadczeniu oskarżyciela, który nieobecność całej masy świadków uznaje za prawną, obrona upatruje zgwałcenie procedury sądowej, nie sprzeciwia się jednak dołączeniu przejętej korespondencyi do sprawy. Obrona zażądała także stawienie się w charakterze świadków Cederbauma i Jordańskiego, hr. Witte, Manuchina, Redigera, Birylewa, Trepowa i Dedulina. Nie bacząc jednak na wszystkie te ważne oświadczenia procesualne, obrońcy nie żądają odłożenia sprawy z powodu chęci, jaką wszyscy okazują do prowadzenia postępowania. Podsądni Złydniew, Bronsztej i Trocki proszą w imieniu wszystkich towarzyszów zaprotokółować, że podsądni zgodzili się jedynie na ewentualność obecnego procesu, gdyż uważają za konieczne w widokach politycznych dać poznać działalność rady robotników delegatów, w jak najszerszym zakresie. Izba po długiej naradzie ogłosiła o godzinie 8-ej, iż z powodu uwzględnienia opinii obrońców, sprawa zostaje odłożona. Starania obrońców, tyczące wypuszczenia na wolność oskarżonych za kaucyą, przewodniczący nie uwzględnił, motywując swą odmowę tem, że sprawa ta podlega kompetencyi specyalnie w tym celu zwołanego posiedzenia.

W ministeryum spraw wewnętrznych, niezależnie od przepisów paszportowych, zostały opracowane przepisy, określające wydawanie paszportów emigracyjnych.

Petersburg, 21 czerwca.—W gmachu posiedzeń Izby odbywa się posiedzenie wspólne komisyi budżetowej i finansowej. W celu udzielenia wyjaśnień obecni są minister skarbu i minister spraw wewnętrznych. Posiedzenie, wyznaczone na g. 2, odłożono na 3-ią. Na porządku obrad jest kwestya akcyi żywnościowej.

Petersburg, 21 czerwca.—Uwolniono z więzień: w Mińsku 11 politycznych przestępców, w Sudży—15 i w Niżnim Nowogrodzie—7.

Warszawa, 20 czerwca. — Sąd wojenny skazał na śmierć włościanina Poczarowskiego za zabicie strażnika. W gminie Czyste, powiatu warszawskiego, ciężko raniono ziemskiego strażnika Ziembickiego. Złoczyńcy umknęli.

Do warsztatu kuśnierza Perlisona, na ulicy Pawiej, wszedł młody Żyd z żądaniem przerwania pracy. Gdy mu odmówiono, wystrzałem z rewolweru ranił jednego robotnika i uciekł. Na ulicy Pawiej ciężko raniono rewirowego Reszkego.

Warszawa, 21 czerwca.—Dziś wieczorem na ul. Hożej zabito strzałem rewirowego Kowalczuka. Zabójca umknął. Patrol żołnierski, nadbiegłszy na miejsce wypadku, dał salwę wzdłuż ulicy i zabił chłopca introligatora. Prawie wszystkie posterunki policyjne zniesione, miasto jakby zupełnie pozbawione policyi.

W nocy, na Hożej, uzbrojeni ludzie napadli na stójkowego i trzech żołnierzy, którzy zdołali odpędzić napastników za pomocą strzałów.

Zmarł naczelnik praskiego oddziału żandarmeryi policyjnej, Muratow, lekko raniony bombą w ubiegły piątek. Śmierć nastąpiła wskutek sparaliżowania.

Kamieniec Podolski, 21 czerwca. Nieporozumienia w sprawie płacy zarobkowej, zachodzące między włościanami a obywatelami podolskimi, wciąż się wzmagają; najbardziej poważne w powiecie hajsyńskim. Zdarzają się oddzielne wypadki starć między biednymi a zamożnymi włościanami. W Markówce, hajsyńskiego pow. i w Sokolcu, bracławskiego pow. odbyły się krwawe starcia włościan ze strażnikami, którzy byli zmuszeni uciec się do użycia broni.

Moskwa, 20 czerwca.—Ilość osób, zaaresztowanych za udział w napadach zbrojnych w celach grabieży, dosięga 30; wykryto, że skrajne partye rewolucyonistów, wypowiadające się za przymusowem wywłaszczeniem mienia prywatnego, brały udział w tych napadach. Zaaresztowani byli w ścisłem porozumieniu z wykrytem laboratoryum, w którem zaaresztowano nieprawne małżeństwo Artiemjewych.

Moskwa, 20 czerwca.—Rozpoczęły się strajki robotników towarzystwa elektrycznego „Westynhauz", w fabryce „Dobrow i Nabholtz", w fabryce patronów w „Marjinoj Roszcie", w kilku fabrykach samonowskiego okręgu, w fabryce galanteryjnej Cindel (6,000 robotn.) i w fabryce Chudowych w gub. riazańskiej (7,000 rob.). Przerwano bezrobocie na torfowiskach Reddawey i w fabryce pasów Reddawey.

Duchownemu prawosławnemu Pietrowu zabroniono mieszkać w Moskwie.

Białystok, 21 czerwca. — Przedstawiciele ludności żydowskiej doręczyli prezydentowi miasta podanie, opatrzone licznymi podpisami, wskazujące, że przytoczone w raporcie gen.-lejtenanta Badera do ministra wojny, datowanym d. 10 czerwca, fakty i przyczyny, które wywołały pogrom w Białymstoku, nie są zgodne z rzeczywistością, ustaloną aktem urzędowym.

Z tego powodu proszą o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia rady miejskiej, aby rozpatrzyć tę sprawę celem oficyalnego skonstatowania rzeczywistości.

Białystok, 21 czerwca. — Z powodu często powtarzających się napadów na szyldwachów - żołnierzy, generał-gubernator kazał urządzić schronienia dla żołnierzy, celem zabezpieczenia ich, oraz oswietlać posterunki za pomocą latarń i reflektorów.

Białystok, 20 czerwca.—Sędzia śledczy, Szulc, ukończył już śledztwo w sprawie pogromu.

Wilno, 20 czerwca.—Minister spraw wewnętrznych zawezwał do Petersburga, za pomocą telegramu, do gubernatora wileńskiego, mieszkającego obecnie w Wilnie, komisarza policyjnego z Białegostoku, Szeremetowa. Część prasy uważa Szeremetowa za organizatora pogromu w Białymstoku.

Juzówka, 21 czerwca.—W ruczenkowskich kopalniach panuje ścisły strajk. Strajkujący postanowili zmuszać do opuszczenia pracy robotników innych kopalń. Żądania natury ekonomicznej. Zawezwano kozaków.

Baku, 21 czerwca.—W więzieniu odbyło się krwawe starcie. Bili się między sobą więźniowie białą bronią, którą podobno otwarcie handlują w więzieniu.

26 więźniów rannych. Spór wywołali starsi więźniowie, mszcząc się na nowych za to, że ci uskarżali się przed nadzorcą więziennym na wyłudzanie pieniędzy i szyderstwa starych więźniów. Podług narodowości, jeden obóz składał się z Rosyan i Ormian, drugi— z Muzułmanów. W czasie rewizyi znaleziono 13 okrwawionych sztuk broni. Nadzorca więzienny, Muzułmanin Balijew, został czasowo usunięty z urzędu. W mieście panuje wielkie wzburzenie; wszelkie widowiska zostały odłożone. Dziś panuje wszędzie spokój.

Bezrobocia częściowe wciąż trwają. Strajkują robotnicy fabryki wyrobów bawełnianych Tagijewa. We wszystkich zakładach i fabrykach są rozrzucane proklamacye, nawołujące do strajku. Silny ruch ekonomiczny daje się zauważyć wśród robotników muzułmańskich.

Tyflis, 21 czerwca.—W pobliżu miasta zabito duchownego Chachutaszwili.

Wykryto w Borżomie 4,000 naboi do berdanek, przewożonych przez dwóch Tatarów, których natychmiast zaaresztowano.

Zastrajkowali robotnicy we wszystkich gorzelniach; żądania natury ekonomicznej.

Tyflis, 21 czerwca.—Biskupi alawerdzki, imeretyński i guryjsko-mingrelski, będąc na audyencyi u namiestnika, prosili go o nadanie kościołowi gruzińskiemu autokefalii (niezależności biskupów od patryarchy). Namiestnik odpowiedział, że nie może dać natychmiast stanowczej odpowiedzi, gdyż otrzymuje i wręcz przeciwne prośby. W każdym zaś razie obiecał rozstrzygnąć sprawę w duchu miłości i zgody i na zasadzie łączności kościoła gruzińskiego i rosyjskiego.

Saratów, 20 czerwca.—Izba sądowa uniewinniła włościanina Kozłowa, oskarżonego o zamach na życie byłego gubernatora, obecnie ministra, Stołypina.

Zebrania ziemskie w Sergaczu i Szczigrach cofnęły się od wyborów do komisyi urządzenia rolnego.

Tuła, 20 czerwca. — W powiecie nowosilskim, w majątku klasztoru Swiatoduchowskiego, włościanie spalili budynki gospodarskie i stóg siana.

Atkarsk, 20 czerwca. — Włościanie gmin: atkarskiej, łopuchowskiej, szeremietiewskiej, łysogorskiej i łandjańskiej, jeżdżą po polach prywatnych i spędzają robotników, najętych taniej, niż za płacę ustanowioną.

W folwarku Jurjewicza, gminy łopuchowskiej, spodziewany jest pogrom. Wysłano do gubernatora depeszę z prośbą o przysłanie wojska.

Ekaterynosław, 20 czerwca. — Słowiano-serbski zarząd zawiadomił administracyę, że ziemskie zebranie odmówiło udziału w wyborach przedstawicieli do komisyi agrarnej, tłómacząc, że sposoby rozstrzygnięcia kwestyi agrarnej powinny być wypracowane nie przez administracyę, lecz przez Izbę i Radę Państwa w porządku prawodawczym.

Jarosław, 20 czerwca.—Ruch pociągów na kolei północnej zostanie wznowiony 25 czerwca. Zamierzono wypuszczać dwa pociągi dziennie.

Bogorodick, 20 czerwca.—Włościanie ze wsi Suchodoł zmusili do zaprzestania pracy robotników w majątkach Komiakowej. Policya zaaresztowała 5 ludzi.

Dankow, 20 czerwca.—Zjazd właścicieli ziemskich postanowił zwrócić się do gubernatora, prosząc o przysłanie wojska w celu obrony i nie wchodzić w porozumienie z włościanami, jak również nie podwyższać płacy.

Libawa, 20 czerwca.—W porcie Aleksandra 3-go naczelnik portowego oddziału żandarmów, ks. Mikeładze, zranił kilkoma strzałami w czasie kłótni pomocnika kontrolera portu Tichonowa, który, jak twierdzą pogłoski, zmarł.

Libawa, 20 czerwca.—Wczoraj stracono Hermana Markowskiego, skazanego na śmierć przez ryski sąd wojenny.

Kokand, 21 czerwca.—W czasie przystanku osobowo-towarowego pociągu zrabowano u inkasenta kolejowego 19,000 rubli. Inkasent raniony. Czterej rabusie umknęli.

Hamburg, 20 czerwca.—Spłonęła wielka świątynia św. Michała oraz 40 sąsiednich gmachów.

Urzędowe sprawozdanie z pogromu białostockiego.

(Telegram Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 21 czerwca. (Urzędowy).— „Prawitiel. Wiestnik" podaje następujące urzędowe zawiadomienie.

„D. 1 czerwca w Białymstoku zaszły smutne rozruchy, których następstwem było: 82 wypadków śmierci, w tej liczbie 7 chrześcijan i 75 Żydów, poranienie 78 osób, między niemi 18 chrześcijan i 60 Żydów i pogrom 169 mieszkań i sklepów żydowskich—strat 200 tysięcy rubli mniej więcej.

W celu najprędszego otrzymania dokładnych informacyi o przyczynach rozruchów, minister spraw wewnętrznych wydelogował do Białegostoku, członka Rady koniuszego Frisza.

Na podstawie danych, zebranych tą drogą, a także innych, będących w rozporządzeniu ministeryum, wypadki z d. 1 czerwca, łącznie z ich przyczynami, przedstawiają się w sposób następujący:

Miasto Białystok zrobiło się w ostatnich latach najgłówniejszym punktem ruchu rewolucyjnego w kraju zachodnim.

Między miejscową ludnością, z której 70 proc. jest Żydów, potworzyły się liczne rewolucyjne organizacye, między innemi anarchistyczne, które, nie licząc się z interesami spokojnych mieszkańców, uporczywie dążą do osiągnięcia celu drogą samouzbrojenia i zamachów na policyę i wojsko, pilnujące porządku.

Członkowie organizacyi wprowadzili pewne zmiany zewnętrzne w ubraniu i zgromadzili się na jednej ulicy (Surażskiej), nie puszczając ani policyi, ani oddziałów wojskowych. Występna ich działalność wznowiła się zwłaszcza w r. 1905, ujawniając się w szeregu zabójstw i zamachów, począwszy od zamachu na życie policmajstra Metlenko.

Przytoczyć można zabójstwo dnia 21 lutego powiatowego sprawnika Jelczina, poranienie w dniu 8 czerwca policmajstra Pielenkina, d. 22 lipca pomocnika policmajstra Gubskiego, prystawa Żułkowicza, w d. 24 sierpnia prystawa Samsonowa, zabójstwo stójkowych Morgera, Moneszki i Woroncewicza, poranienie rewirowych: Sawickiego i Kostickiego i 8 stójkowych.

Ruch ten osłabł z chwilą wprowadzenia we wrześniu stanu wojennego, dn. 1-go wszakże marca, po zniesieniu stanu tego w Białymstoku, czynności terorystyczne wybuchły z nową siłą. Oprócz strzelania do oddziałów wojskowych i patroli, rozpoczyna się nowy szereg zabójstw i zamachów.

Dnia 4 marca raniono prystawa Rajskiego i zabito pomocnika jego, Kulczyckiego, 18 marca zabito podoficera żandarmeryi, Rybańskiego, oraz wachmistrza Syrolewicza, 29 kwietnia popełnione zamach na stójkowego Dawydowa; w maju raniono stójkowych: Zieniewicza i Aleksiejczyka i zabito Szejmana; raniono 3-ch stójkowych i zabito kozaka. Dnia 28 maja, na ulicy Surażskiej, wystrzałami z tłumu zabito policmajstra Derkaczewa, 29 maja zabito stójkowego Arsenjewa.

W tym samym czasie dokonano 6 terorostycznych napadów na fabryki i biura, towarzyszyło im rzucanie bomb.

Ogółem od dnia 1 marca do 1 czerwca wytoczono w Białymstoku 45 śledztw w sprawach przestępstw politycznych.

W większej części wypadków winowajcy są niewykryci, naoczni świadkowie, z obawy przed zemstą terorystów nie chcą składać zeznań.

Zamachy i działalność terorystyczna przyprawiły o panikę ludność Białegostoku.

Zabójstwo Derkaczewa, cieszącego się szacunkiem spokojnych mieszkańców chrześcijan i Żydów, doprowadziło oburzenie na gwałcicieli porządku do ostatniego stopnia naprężenia.

Po mieście zaczęły krążyć pogłoski, że teroryści zamierzają wyrżnąć wszystkich urzędników. Jednocześnie powstały pogłoski o zamierzanym pogromie ludności żydowskiej, z pośród której, zdaniem ogółu, wychodziły zamachy.

Tymczasem dezorganizowała się policya, której zastępy codzień malały.

Lepsi urzędnicy byli zabici, pokaleczeni, ranieni, lub też z obawy o życie podali się do dymisyi. Na miejsce ich naznaczać trzeba było ludzi, nieraz nieprzygotowanych i w dodatku, często się zmieniających.

Od dnia 1 czerwca ubiegłego roku posadę policmajstra białostockiego zajmowało 7 osób, a pomocnika jego 5 osób.

Podobnież zmieniał się skład komisarzy i ich pomocników. Trzeba było delegować na czas urzędników policyjnych z innych miejscowości gubernii.

Warunki te stworzyły apatyę i stan przygnębienia w jakie wpadła policya białostocka, niedecydująca się pokazywać na niektórych ulicach, np. na ulicy Surażskiej, gdzieześrodkowały się rewolucyjne organizacye.

Wypadło usunąć ze wszystkich posterunków policyantów, ponieważ wciąż robione były na nich zamachy. A więc stworzyła się sytuacya, przy której wszelkiego rodzaju nieporządki stały się możliwymi.

Dnia 1 czerwca nowy bezczelny zamach wrogów porządku społecznego dał impuls do wybuchu oburzenia wśród całej ludności chrześcijańskiej. Tego dnia odbywają się w Białymstoku procesye: prawosławna na pamiątkę przyłączenia unitów do kościoła prawosławnego i katolicka z powodu święta Bożego Ciała. Pomimo zastosowania wszelkich środków ochronnych dla bezpieczeństwa obu procesyi, w tłum rzucone były dwa przyrządy wybuchowe. Jednocześnie rewolucyoniści poczęli strzelać do tłumu.

Od wybuchu przyrządów wybuchowych zostali poszkodowani, znajdujący się obecnie w szpitalu, stróż szkoły miejskiej, Stanisław Milusski i 3 kobiety, z których dwie są żonami stójkowych— Anna Demidiuk, Aleksandra Mińkowska i Marya Komisariak.

Fakt poranienia Milusskiego i Mińkowskiej kawałkami przyrządu wybuchowego, stwierdzony zeznaniami poszkodowanych i sądowo-lekarskiemi oględzinami, dokonanymi przez lekarzy: Żdanowa, Granowskiego, Rozentala i ordynatora szpitala żydowskiego, Epszteina.

Bezczelne, świętokradzkie przestępstwa spowodowały powołanie oddziałów wojskowych i ostrzeliwanie przez nich domów, z których, jak mniemano, strzelano do procesyi. Prawie jednocześnie z siłą żywiołową wybuchł pogrom żydowski. Ludność chrześcijańska nie zastanawiała się nad tem, kto winien, a kto nie. Tu i owdzie stawiano opór pogromcom, co wywołało tem większą wściekłość wśród nich.

Odtworzyć cały, proces pogromu, odróżnić prawdę od fałszu, może tylko władza sądowa. Uznając, że przed zakończeniem śledztwa, wszelkie wnioski w tej sprawie są przedwczesne, rząd może jednak uznać za fakt, że pogrom dokonywany był przez niewielkie grupy ludzi z pośród mieszczan i wieśniaków, którzy napadali na domy i sklepy żydowskie w tych punktach miasta, gdzie nie było wojska. Po większej części pogrom ustawał w tem miejscu, gdzie pokazało się wojsko.

O godzinie 6-ej wieczorem miasto było uwolnione od pogromców, a na ważniejszych dojazdach były porozstawiane patrole, celem niedopuszczania mieszkańców wiosek okolicznych, którzy, na wieść o pogromie, podążali do miasta.

(Dokończenie nastąpi).

Rewizya konwencyi genewskiej.

Na mocy uchwały konferencyi pokojowej w Haadze: „Ponieważ rząd związkowy szwajcarski zabiega o rewizyę konwencyi genewskiej, przeto powinna być zwołana specyalna komisya, ktora przejrzy ową konwencyę i zaleci pożądane w niej zmiany" — zebrała się właśnie taka konwencya w Genewie.

Z 40 państw, należących do konwencyi, przysłało swych delegatów 37, a uchyliły się od tego obowiązku Turcya, Wenezuela i Boliwia. Oprócz urzędowych przedstawicieli państw, zgromadzili się nadto wybitni uczeni i osoby, zasłużone na polu humanitarnem.

Prawdopodobnie konwencya zostanie zmienioną gruntownie. Konieczność zmian uzasadnia się tem, że podczas bitew bardzo często się zdarza ostrzeliwanie z armat nieprzyjacielskich namiotów, na których powiewa chorągiew Czerwonego Krzyża.

Ponieważ zainteresowani dowodzili zazwyczaj, że nieprzyjaciel pod osłoną tych flag gromadził armaty, chodzi o to, aby ambulanse Czerwonego Krzyża nie stały na punktach taktycznych i należy tylko rozstrzygnąć nader trudne pytanie, kto ma określać, jaka miejscowość jest takim punktem, a jaka nim nie jest.

Nadto chodzi o zaostrzenie przepisów postępowania z wszelkimi przedmiotami i osobami, należącemi do Czerwonego Krzyża, a wziętemi w niewolę. Otóż z uczynionych propozycyi wynika, że jest dążność do zneutralizowania takich osób i przedmiotów. Obie armie mają je uważać za neutralne i zostające pod kontrolą gremium obcych oficerów, pozostających przy obu wojujących armiach. Nikt z leczących się w ambulansie nie może być indagowany co do stosunków w jego armii, a po wyleczeniu się każdy ma prawo wrócić do swego oddziału, nie będąc uważany za jeńca.

Podobnych propozycyi jest wiele. Wszystkie one świadczą o tem, że miłosierdzie pragnie wejść z gałązką oliwną pokoju w sam środek morderczej walki i wszędzie, gdzie stanie, być świątynią pokoju, nietykalną, bronioną przez powagę państw neutralnych. Być może, iż militarzyści nie zgodzą się na takie rozszerzenie praw Czerwonego Krzyża, a wystąpią z dowodami, że pocznie on armiom zawadzać, ale samo pojawienie się takich wniosków świadczy o ogromnym rozwoju uczuć humanitarnych. Od pierwszego w tym zakresie układu, zawartego w r. 1581-ym, przez Aleksandra Farnese, księcia Parmy, z miastem Tornay — układu, który postanawiał, że obie wojujące strony nie będą dobijały wziętych do niewoli rannych i nie będą torturami zmuszały jeńców do zeznań; od takiego samego układu w r. 1673-cim między Francyą i Hiszpanią, jakże daleko posunęło się miłosierdzie. Niedawne to są czasy, kiedy nie tylko nieprzyjaciel, ale nawet własne wojska prawie się nie opiekowały swymi rannymi. Podczas wojny krymskiej cztery sprzymierzone armie: angielska, francuska, sardyńska i turecka posiadały razem 80-ciu lekarzy i felczerów, a miewały one jednocześnie po 14 tysięcy rannych i chorych. Dopiero straszne opisy cierpień tych nieszczęśliwych ofiar wojny, skreślone przez Włocha Palasciano i Francuza Arraulta, zwróciły uwagę opinii publicznej na tę sprawę, a kiedy po wojnie w r. 1859 Genewczyk Henryk Dunant wystąpił ze swymi opisami niedoli rannych, wówczas zrodziła się myśl stworzenia Czerwonego Krzyża. Konwencyę zawarto w Genewie w 1864-ym r. Zrobiła ona dużo dobrego, lecz humanitarne uczucie już uważa ją za niedostateczną i domaga się ogromnego jej rozszerzenia.

Ostatnia wojna rosyjsko-japońska posłuży niezaprzeczenie silnym bodźcem dla komisyi i przysporzy jej dużo materyału dla rozstrzygnięcia wielu kwestyi i dla usunięcia na przyszłość, wołających o pomstę faktów.

Baronowie nadbaltyccy w Wielkopolsce.

Znowu poczęły obiegać pogłoski o przesiedleniu się baronów w Poznańskie. Wysłańcy ich przybyli jakoby do Poznania, aby z komisyą kolonizacyjną zawrzeć układ.

Jak wiadomo, komisya posiada we własnym zarządzie obszary, których rozkolonizować nie może, bo amatorów na tę ziemię brak w prowincyach niemieckich. Baronowie tedy proszą o tę ziemię dla siebie na dogodne spłaty, a w takim razie zobowiązują się opuścić na zawsze kraj Nadbaltycki i germanizować Wielkopolskę.

Ta oferta — pisze „Przegląd" lwowski—zupełnie tłómaczy nienawiść, na jaką oni zapracowali w Kurlandyi i Liwonii.

Panowali tam przez siedem wieków zupełnie samowładnie aż do Aleksandra III, który rozpoczął rusyfikacyę kraju, i po tak długich rządach nie zdołali przeprowadzić do rosyjskiej Izby Państwowej ani jednego swego posła, wszystkie bowiem bez wyjątku mandaty z tego kraju zdobyli wrogowie Niemców, a zaraz potem miejscowy lud począł palić ich zamki, a ich samych mordować.

Fakty te w okropnym świetle rysują owo siedmiowiekowe panowanie nad biednym i umęczonym ludem Estów i Łotyszów. Ani jednego zwolennika, ani jednego obrońcy nie zdobyli dumni przedstawiciele narodu, który się chełpi wysoką cywilizacyą i tak wiele głosi o zupełnem zniemczeniu pobrzeża Baltyku.

Po siedmiuset latach ucisku i gwałtów opatrzyli się, że muszą uciekać, więc znowu szukają odpowiedniego miejsca dla gwałtu i niemczenia!

Przyjęcie tej oferty przez komisyę ściągnęłoby na Wielkopolskę ciężar bardzo poważny. Komisya kolonizacyjna, sprzedawszy baronom nadbaltyckim swoje obszary, miałaby mnóstwo wolnej gotówki, którą rzuciłaby na nowe zakupy ziemi polskiej. Zaczęłyby się znowu przekupstwa, intrygi, podstępy, o których w ostatnich czasach coraz mniej mówiono, bo komisya kolonizacyjna uwięziła znaczną część swoich olbrzymich kapitałów i już mogła zakupywać dobra ziemskie na wyjątkowo korzystnych warunkach.

Jedyna nadzieja, że Prusy nie zgodzą się na osłabienie niemieckiej placówki w Rosyi i oferta nadbaltyckich cywilizatorów przez komisyę przyjętą nie zostanie.

Przytem baronowie liczą pono na skuteczność wypraw egzekucyjnych, która nieszczęśliwych Estów i Łotyszów do dawnego rygoru doprowadzą. Nie od rzeczy przytoczyć na tem miejscu jeden epizod owych sławetnych „egzekucyi", dokonany przez dowódcę, którego nazwisko wymownie świadczy o nadbaltyckim właściciela pochodzeniu.

Bohater zwie się rotmistrz von Siewers.

Naoczny świadek, mieszkaniec miasteczka Fellinu, tak opisuje w gazecie „Dwadcatyj Wiek" uśmierzającą działalność pana rotmistrza.

Przybywszy na czele swego oddziału do Fellina, zwrócił się on do policyi z zapytaniem, kogo uważa w tem mieście za „kramolników", a otrzymawszy odpowiedź, że w mieście i w powiecie panuje zupełna cisza, nakazał przedstawić sobie osoby, „podejrzane". Policya przedstawiła listę „pobytowców", znajdujących się pod jej dozorem, a oprócz tego 22-ch aresztantów, osadzonych w więzieniu za różne przewinienia kryminalne.

Na rozkaz pana von Sievers, policya oddała mu do rozporządzenia powyższych ludzi w liczbie *czterdziestu dwóch* i los ich pan rotmistrz rozstrzygnął szybko i sprawnie.

Nad ranem wykopano za miastem długi rów, w pobliżu którego ustawiono szeregiem 42 nieszczęśliwców. Nie wiedzieli zupełnie, za co są wzięci i jaki wyrok ich czeka, z przygotowań jednak domyślali się, że śmierć wisi nad ich głowami.

Czekali długo na wyrok...

Męka niepewności zwiększała grozę położenia.

Nareszcie zjawił się rotmistrz von Siewers i na jego rozkaz z liczby 42-ch aresztowanych oddzielono 5 ludzi, których, ze związanemi na plecach rękami, ustawiono w pozycyi klęczącej nad brzegiem rowu i twarzami do niego...

Na znak rotmistrz von Siewers rozległa się salwa karabinowa z tyłu, po której owych 5-ciu ludzi padło do rowu. Działo się to w oczach reszty ofiar, skazanych na podobną egzekucyę... Przyszła kolej i na nich... Piątkami „uśmierzano" „buntowników", a po każdej salwie gorliwy dowódca zbliżał się do rowu i dobijał wystrzałem z rewolweru tych, którzy jeszcze dawali słabe oznaki życia.

Zmęczywszy się dobijaniem, von Siewers nakazał to czynić podwładnym sobie oficerom, ale ci, pomimo groźby, że będą sami rozstrzelani — odmówili. O nieposłuszeństwie oficerów, między którymi nie było ani jednego Niemca, rotmistrz telegrafował do generała Orłowa, Orłow wszelako przyznał ich postępowanie za prawidłowe.

Autor tego strasznego opisu zwraca się do gorliwego uśmierzyciela z następującą odezwą:

— „Panie von Siewers, co pan odpowie na to? A wy, panowie oficerowie, jego towarzysze, noszący jednakowe z nim mundury? Czy nie zechcecie przysłać do Fellina, któregokolwiek ze swych kolegów, ażeby sprawdzić wszystko, powyżej opisane? Oczekujemy na was, a dowiecie się jeszcze innych rzeczy".

ep.

Żydzi w Rosyi.

Z polecenia komitetu syonistycznego komisya statystyczna Żydów w Berlinie opracowała dane, odnoszące się do ludności żydowskiej w Rosyi.

Według ostatniego spisu dokonanego w 1897-ym rokn z ogólnej liczby 125 i pół milionów mieszkańców Rosyi było 5 i pół milionów Żydów, to jest 4.2 procent.

A mianowicie:

Rosya europejska. . .	3,790,000
Królestwo Polskie . . .	1,321,000
Kaukaz	57,000
Syberya	35,000
Azya mniejsza	14,000

Nie ulega kwestyi, że niebacząc na emigracyę, ludność żydowska wskutek naturalnego przyrostu znacznie do obecnej chwili wzrosła.

Wychodźtwo wśród Żydów rosyjskich przybrało charakter masowy dopiero w roku 1881-ym, to jest od chwili wydania praw Ignatiewa. Zwróciło się ono przeważnie ku Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej, albowiem od dnia 1-go lipca 1904-go roku do dnia 30-go czerwca 1905-ego roku wyemigrowało tam 92,000 Żydów.

Ogółem od roku 1880-go wyemigrowało z Rosyi 1,250,000 Żydów, a zatem więcej, niż *piąta część* ludności żydowskiej.

Prawa Ignatiewa sprowadzały się do tego, że wzbraniały Żydom przenosić się z granicy osiedlenia do innych miejscowości, nadto zaś zabraniały (z wyjątkiem Królestwa Polskiego) im osiedlać się po wsiach, wskutek czego ludność żydowska miast nadmiernie wzrosła, wywołując nędzę.

W porównaniu z innemi państwami, przyrost ludności żydowskiej w Rosyi jest znacznie większy, albowiem ilość urodzin jest dosyć wysoka, a cyfra śmiertelności stosunkowo nizka.

Podział zatrudnień w Rosyi różni się bardzo od podziału w Europie. Rosya jest krajem przeważnie rolniczym, jej przemysł pozostaje w zaczątku i ogranicza się głównie rękodzielnictwem i przemysłem drobnym.

Na jednym tylko punkcie Żydzi rosyjscy nie różnią się od swoich współbraci z innych państw miasta, a to, iż oddają się oni przeważnie handlowi.

Oddają się handlowi:

W Niemczech. . .	55 proc. Żyd.
W Rosyi	42 „ „

Pracuje w przemyśle:

W Niemczech. . .	19 proc. Żyd.
W Rosyi	35 „ „

Co się tyczy przemysłu, to 782,000 Żydów pracuje w gałęzi, obejmującej krawiectwo, szewctwo, kapelusznictwo modniarstwo i inne fachy, związane z ubraniem. Krawiectwo w obrębie osiedlenia żydowskiego pozostaje przeważnie w ręku Żydów. To samo można powiedzieć o szewctwie.

Ostatni opis ludności wykazał, że 128 Żydów i 1,184 Żydówek żyją z prostytucyi.

Zaledwie 3.2 procent ludności żydowskiej poświęca się rolnictwu. Żadne inne plemię w Rosyi nie liczy pośród siebie tak mało rolników, co w pewnej mierze przypisać należy zakazowi osiedlania się na wsi.

Giełda Petersburska.

21 czerwca 1906 r.

4% Państwowa renta	73¼
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	72⅞
5% pożyczk prem. 1864 r.	358
„ „ 1866 r.	26[illegible]
5% obl. prem. Szlach. Banku	226
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	39[illegible]
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . .	415½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew. . .	346½
„ T-a Odlewni stali „Sormowo". .	179
„ Bransk. Relsk. Fab.	150
„ Putiłowsk.	93
„ Bakińsk. T-a Naftow.	630
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	463
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	155
„ Petersb. Prywat. i Komm. . . .	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
„ 2-go „ „ „ „ . .	—
„ „Hartman"	330
5% Pożyczka 1905 r.	90
„ „ 1906 r.	86⅝

Usposobienie, z papierami dywidendowymi i z funduszami państwowymi stałe lecz nie dość ruchliwe, ku końcowi giełdy ceny znacznie podwyższyły się; z premjówkami stałe.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 20 czerwca 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	18,2	22,0	18,4
Barometr przy 0 w m. m.	745,2	745,0	745,2
Stop. wilgotności w proc.	95	80	99
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PZ3	PZ4	P4
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	9	9	10
Ilość opadów w m/m	0,9	—	14,9

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby .	23,6
Najniższa	18,2
„ na powierzchni ziemi . .	18,4
Prz. temp. powietrza w ciągu doby .	[illegible]9,5
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby .	20,7

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Maximum barometryczne na północo-wschodzie Rosyi — Cylma 773 mm.; minimum na południu Łozowaja 758 mm. Burze na Uralu, Krymie, w centrum na południo-zachodzie Rosyi. Temperatura bliska normy na północo-zachodzie, zachodzie i południo-zachodzie, wyżej normy w pozostałej Rosyi. Oczekiwane: opady i burze w centrum, na niżu Wołgi i Donu, deszcze przechodnie w nadbaltyckich gub., sucho w większej części Rosyi, umiarkowanie na zachodzie.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.